

ISSN 1427-8456

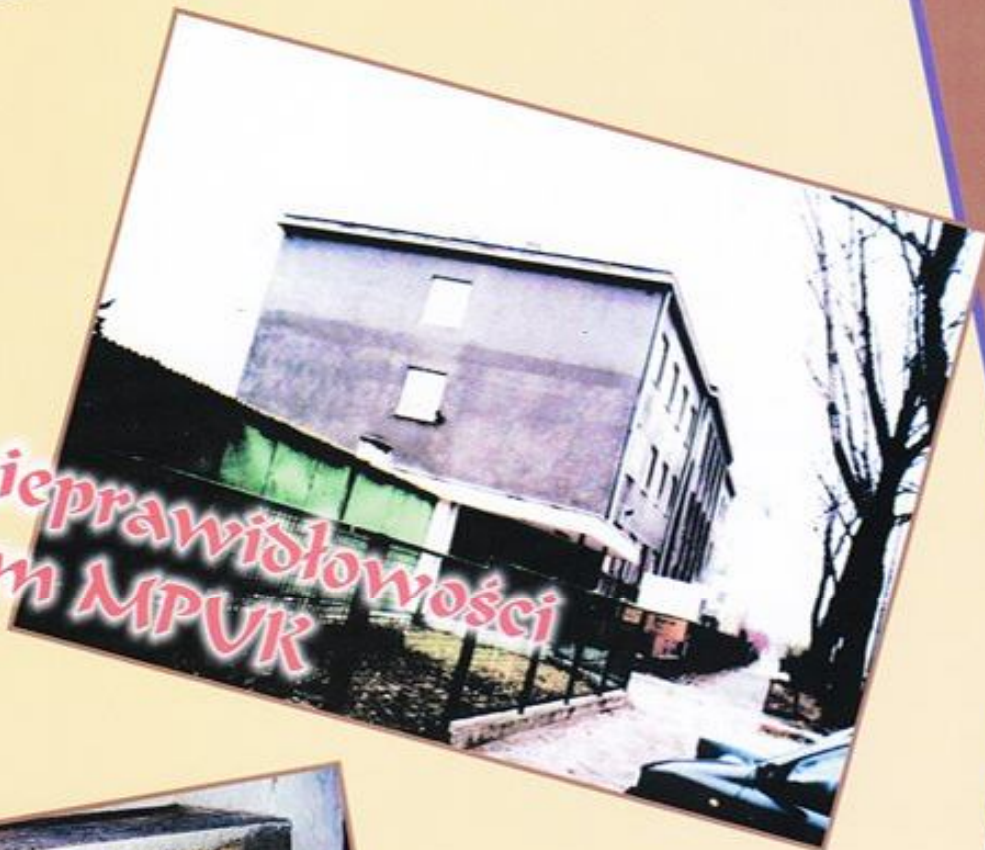
ROK IV Nr 1(19)
Styczeń/Luty 2003

dwumiesięcznik
funeralny

MEMENTO

• cmentarze • usługi pogrzebowe • akcesoria • technika •

Z dziejów nieprawidłowości
w stołecznym MPVK



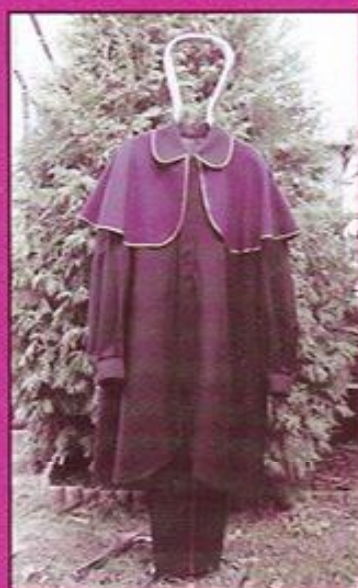
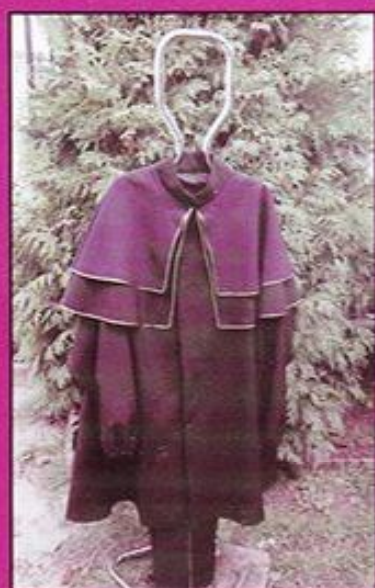
Grób króla Bolesława Śmiałego w Ossiach

Wortale: www.stowarzyszeniekremacyjne.pl oraz www.monumentum.pl

FJ[®] Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług *Firma Jakóbczak*

Monika i Artur Jakóbczakowie, 05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel./fax (0-22) 783 58 06, tel. kom. 0-601 252 344
e-mail: jakobczak@abj.pl. www.abj.pl/jakobczak

Znany producent odzieży dla służb cmentarnych i pogrzebowych oferuje szeroki wybór peleryn, kurtek, garniturów dla żałobników, a także garnitury, garsonki i galanterię dla zmarłych i ich rodzin. W specjalnej ofercie odzież do kremacji o oryginalnym wzorze



**Kombinezony ochronne i inna specjalna odzież
dla pracowników przechowalni zmarłych oraz operatorów pieców kremacyjnych**

**Ceny absolutnie konkurencyjne. Korzystne warunki płatności
Dostawy własnym transportem, a także pocztą za zaliczeniem**

Błędy w zarządzaniu, ekonomice, usługach i marketingu

Z dziejów nieprawidłowości w stołecznym MPVK

Największa firma pogrzebowa w Warszawie i Polsce - zatrudniająca 123 osoby, wykonująca miesięcznie ok. 350 pogrzebów i osiągająca roczne przychody w wysokości 12 mln zł - spółka prawa handlowego Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych (100 % udziałów miasta) - popelniała w ostatnich latach tak elementarne błędy w zarządzaniu, finansach, usługach i marketingu, że za zrzucenie Opatrzności uznać trzeba, iż utrzymała się na stołecznym rynku. Duże organizmy upadają wolno, ale jak długo można funkcjonować siłą bezwładu, dys-

kontując wpływy i dawną renomę, i czerpać z kredytu społecznego zaufania. Kiedy jeszcze firmę - mającą do końca 2001 r. status przedsiębiorstwa państwowego - nadzorował, na mocy decyzji władz stolicy, Zarząd Cmentarzy Komunalnych - MPVK przyjmował sugestie i rady dotyczące swej działalności. Wprawdzie nie w smak mu była ta - swego rodzaju - podległość, ale jeśli akceptował wskazówki ZCK przeważnie wychodziło to przedsiębiorstwu na dobre. Gdy sabotował zalecenia bądź je odrzucał, pakował się zazwyczaj w kłopoty.

Ciąg dalszy na str. 12-13

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach, pochowanych, aktach zgonu, zastrzeżeniach, wolnych grobach.

Uporządkowanie archiwum i bieżąca obsługa kancelarii.

Niezawodność i prostota obsługi, bezpieczeństwo danych.

Druk ksiąg cmentarnych.

Cena od 1400 zł

Od 1994 r. „AKWILA” wspomaga zarządzanie największym cmentarzem w Polsce oraz innymi cmentarzami wyznaniowymi i komunalnymi.

„D i F”, 00-608 Warszawa
Al. Niepodległości 214 m. 14/ 15
Tel./Fax (0-22) 825-28-13
Tel. kom. 0-603 788 802

60 kremacji w ciągu 20. dni

Ruszyło prywatne krematorium w Bytomiu

1 marca 2003 r. uruchomiono w Bytomiu (woj. śląskie), przy Śląskim Zakładzie Pogrzebowym „Firma Walicki” Usługi Kremacyjne, drugą na Górnym Śląsku prywatną spopieliarnię zmarłych. Znajduje się ona na obrzeżach centrum miasta, w pobliżu cmentarza, na zapleczu znanego Domu Żałoby „Porta Coeli” przy ul. Piekarskiej 99.

Według informacji właściciela obiektu, Ryszarda Walickiego, do 20 marca br. wykonano w spopieliarni 60 kremacji, a pierwszą zmarłą poddaną spopieleniu była mieszkanka Częstochowy.

Kremacja w Bytomiu kosztuje 550 zł, czas oczekiwania: na bieżąco. Na miejscu można kupić trumny do kremacji i urny, najtańsze w obu przypadkach - po 150 zł za sztukę.

W ciągu niespełna 9. miesięcy funkcjonowania krematorium „Zieleni” w Gdańsku - Wrzeszczu, które znajduje się przy cmentarzu Srebrzysko - spopieleno w stolicy Trójmiasta czterystu zmarłych. Cena usługi: 650 zł, czas oczekiwania: na bieżąco. Zamawiając usługę, można kupić na miejscu trumnę do kremacji i urnę.

dwumiesięcznik funeralny **MEMENTO** Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.

Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA i REDAKCJA (prenumerata, reklamy i ogłoszenia): Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy, ul. Wóycickiego 14, 01-938 WARSZAWA, tel. (0-22) 834-84-60, tel./ fax (0-22) 826-87-60. NIP 118-142-98-58.

ADRES DO KORESPONDENCJI: 00-953 Warszawa 37, skr. poczt. 52.

INTERNET: <http://www.stowarzyszeniekremacyjne.pl> e-mail: biuro@stowarzyszeniekremacyjne.pl

REDAGUJĄ: Wojciech Krawczyk (Kierownik Redakcji), Iwona Mendin (Z-ca Kierownika Redakcji), Dariusz Łabuz (Internet/Webmaster).

PRODUKCJA: skład, łamanie, opracowanie graficzne „PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagy; druk - Zakład Reprodukcyjny - Drukarnia KART.

Cena prenumeraty rocznej (6. numerów) - 160,50 zł (w tym 7% VAT); cena egzemplarza jednego numeru poza prenumeratą - 32,10 zł (w tym 7% VAT).

WSPÓŁPRACA REDAKCYJNA: WORTAL WWW.MONUMENTUM.PL

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

KRONIKA

NOWA USTAWA O ZOZ - JUŻ WKRÓTCE

Uchwalenie nowej o ZOZ, nakazującej m. in. wyjście firm pogrzebowych ze szpitali, spodziewane jest za 3-4 miesiące - poinformowano przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) podczas spotkania w Ministerstwie Zdrowia. W tej chwili trwa uzgadnianie zapisów w projekcie ustawy między przedstawicielami rządu a reprezentacją samorządów. Przedstawiciele PSKiAC zwrócili podczas spotkania uwagę na to, by - wyprowadzając firmy pogrzebowe z lecznic - nie odtwarzać sytuacji sprzed lat, kiedy to toaleta pośmiertna objęta była gestią szpitali, co tym samym czyniło je (i laborantów sekcyjnych) dodatkowymi podmiotami na rynku usług pogrzebowych.

DEWASTACJE

◆W Radomyślu nad Sanem (woj. podkarpackie) nieznani sprawcy zdewastowali cmentarz. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt grobowców. Pozostawione ślady sugerują, że prawdopodobnie była to „rozbawiona” młodzież, wracająca nocą z suto zakrapianej zabawy.

◆Cmentarz Trzebowisko koło Rzeszowa odwiedzili gimnazjaliści. Było ich sześcioro. Miejscowa policja szybko ustaliła personalia sprawców. Młodzież późną nocą niszczyła nagrobki. Chłopcy wkrótce staną przed sądem.

◆W Zduńskiej Woli (Łódzkie) zatrzymano mężczyznę, który zebrał z grobów ponad 300 metalowych krzyży. Prawie wszystko bez najmniejszych przeszkód sprzedał w punktach skupu złomu. Sprawa sądowa w toku.

◆W Bielsku Białej (woj. śląskie) nieznani sprawcy zniszczyli około 30 grobów. Połamano płyty nagrobne i krzyże. Rzecznik Komendy Miejskiej Policji poinformował, że poszukiwanie wandalów jak dotąd nie przyniosło rezultatów.

◆W Łęczycy (Łódzkie) przy ulicy Kaliskiej złodzieje przez kilka dni zdolali okraść około 150 grobów. Sprawcom grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

LUBLIN: WALKA O KLIENTA

Dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Lublinie zapewnia, że w tutejszym pogotowiu nigdy nie było nielegalnych układów z firmami pogrzebowymi, a w lubelskich karetkach nie ma pavilonu. Dyrektor lubelskiego zakładu pogrzebowego „Styks” twierdzi, że wszystkie firmy w Lublinie są nieskazitelnie uczciwe. Lokalna prasa jednak donosi, że niektóre firmy pogrzebowe nie są tak zupełnie O.K. Część bowiem zakładów żąda nieraz dodatkowych opłat. Zdarzają się też drobne „zmiany”, czyli tańsza trumna lub w gorszym gatunku wieniec, na czym poznaje się

tylko wyjątkowo bystry klient. Inni mogą sobie obejrzeć fakturę, z której niewiele wynika, bo widnieje tam tylko ostateczna suma kompleksowo potraktowanej usługi.

PROCES O LIKWIDACJĘ GROBU

Mieszkanka Lubartowa (woj. lubelskie) przeżyła szok, kiedy przyszła na cmentarz, żeby odwiedzić grób córki. W miejscu stojącego tu od ponad 20 lat nagrobka, zobaczyła grobowiec, w którym pochowano już jakiegoś mężczyznę. Poszkodowana żąda 50 tys. odszkodowania i zwrotu prochów dziecka. Wprawdzie opłata za zachowanie grobu nie była wniesiona, ale kilka lat wcześniej drzewo uszkodziło grób i nikt nie poczuwał się do naprawienia szkody. Warto zaznaczyć, że stało się to przy zaplanowanym przez księdza wycinaniu drzew. Pozwany proboszcz nie stawiał się na rozprawie.

STADION NA CMENARZ?

W Wiżajnach toczy się proces o teren gminnego stadionu. Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich żąda zwrotu działki, na której był żydowski cmentarz założony w połowie XVII wieku. Jedyne zachowane elementy kirkutu to fragment muru ogrodzeniowego. Władze gminy wyrażają gotowość zawarcia ugody.

PRZYPOMINANIE NIEPŁACĄCYM

W Giżycku (Warmińsko - Mazurskie) prowadzona jest akcja przypominania opiekunom grobów o konieczności wniesienia opłaty wynoszącej 100 złotych dla przedłużenia terminu użytkowania grobu o następnych 20 lat. Wkrótce przy przeterminowanych grobach pojawią się tabliczki. Zapomniane i zaniedbane grobowce będą stopniowo likwidowane.

RATUJMY CMENARZ W KOLIBKACH

Cmentarz w Kolibkach należy do najmniejszych w Gdyni. To zaledwie kilkaset metrów kwadratowych na wyspie zieleni między dwoma pasami alei Zwycięstwa. Stoją tu zmurzone, powiązane sznurkami krzyże. Gdziekolwiek leżą tabliczki z nazwiskami. Nad mogiłami pochylają się stare drzewa. Najwięcej grobów pochodzi z lat trzydziestych XX wieku.

INWESTYCJE

■Cmentarz na Wartogłowcu w Tychach (Śląskie) zostanie zapełniony już w czerwcu tego roku. Na wiosnę ruszy budowa nowego cmentarza przy ulicy Barwnej, na granicy Tychów i Bojszowa. Na terenie o powierzchni ośmiu hektarów w pierwszym etapie zaplanowano 3700 miejsc.

■W Rawiczu (Wielkopolskie) rada miasta uchwaliła lokalizację nowego cmentarza w Dębnie Polskim. Ideę budowy

nowej nekropolii poparł bp. Grzegorz Balcerek. Rawicki cmentarz komunalny jest już prawie całkowicie zapelniony.

W Tarnowie na Starym Cmentarzu można dostać zabytkowy grobowiec w zamian za przeprowadzenie jego remontu. Komisja kultury rady miejskiej zwróciła się do prezydenta miasta z pytaniem o podstawy prawne poczynić tego rodzaju.

W „Rozmowach w Toku” (TVN) Ewa Drzyzga zaprezentowała Waldemara Goszcza jako idealnego kandydata na męża. Aktor, model i piosenkarz tryskał dowcipem i radością życia. Jest tylko jedno małe „ale”. Program nadano w dniu pogrzebu Goszcza, który parę dni wcześniej, tuż po nagraniu programu, zginął w wypadku samochodowym. W „Rzeczpospolitej” ukazała się również nietaktowna wzmianka, zatytułowana: „Nieboszczyk na męża”. Jak widać subtelność nie jest naszą cechą narodową.

Dyrekcja szpitala miejskiego w Świdniku (Lubelskie) - po rozwiązaniu umowy z firmą pogrzebową dzierżawiącą prosekatorium - ustanowiła swego pracownika w charakterze laboranta sekcyjnego. Na zlecenie rodziny zmarłego (bądź firmy pogrzebowej) przygotowuje on nieboszczyków do pogrzebu (mycie, golenie, ubranie). Zleceniodawcy wnoszą za każdy zabieg 150 zł + VAT do kasy szpitala. W ramach tej opłaty wystawia się też zwłoki w trumnie w szpitalnej sali pożegnań.

We wsi pod Chojnicami (Pomorskie) przez ponad dwa miesiące przechowywano w domu zwłoki mężczyzny. Podobno sekta, do której należy rodzina zmarłego, wierzy w martwychwstanie po 59 dniach od chwili śmierci. Kiedy interweniowano, było już po terminie. Widocznie domownicy mieli nietypowy różaniec.

Jak pisał internetowy wortal cmentarno - pogrzebowy „www.monumentum.pl” - powołując się na nieoficjalne źródła - szczecińska prokuratura (VI Wydział Prokuratury Okręgowej ds. Przystępczości Zorganizowanej) prowadzi śledztwo w sprawie handlu zwłokami między lekarzami miejscowego pogotowia ratunkowego a dwiema znanymi firmami pogrzebowymi. Przesłuchano dwoje lekarzy pogotowia. Śledztwo objęte jest tajemnicą. (Więcej w branżowym serwisie: „www.monumentum.pl”).

Prezydent Szczecina Marian Jurczyk cofnął decyzję swego poprzednika, uniemożliwiającą wykonywanie pogrzebów na terenie Cmentarza Centralnego, w pobliżu muru, za którym znajdują się cztery budynki mieszkalne. Protesty mieszkańców tych budynków spowodowały, że poprzedni prezydent miasta zabronił dokonywania pochówków w tej części cmentarza. Z kolei jednak decyzja ta okazała się fatalna w skutkach, ponieważ nie było już gdzie w mieście chować zmarłych szczecinian i ich ciała składano do grobów na cmentarzach w pobliskich gminach. Dzięki decyzji prezydenta Jurczyka, na Cmentarzu Centralnym uzyska się (na 2,6 ha) dodatkowo miejsca na ok. 2400 grobów, co pozwoli na funkcjonowanie - największej w Polsce - nekropolii jeszcze przez dwa lata. Przewiduje się, że problem braku miejsc grzebalnych rozwiąże budowa krematorium na Cmentarzu Centralnym oraz uruchomienie nowego cmentarza komunalnego przy ul. Bronowickiej, co nastąpi za ponad dwa lata.

O dziwnej decyzji personalnej prezydenta Łodzi napisała „Polityka”: Joanna Skrzydlewska, współwłaścicielka największej w mieście firmy pogrzebowej „H. Skrzydlewska” została wicedyrektorem wydziału promocji, rozwoju przedsiębiorczości i miejsc pracy Urzędu Miasta. Warto przypomnieć, że firma „H. Skrzydlewska” dzierżawi lokale bądź miejsca w we wszystkich trzech łódzkich urzędach stanu cywilnego, co zostało oprotestowane przez kilkanaście miejscowych przedsiębiorstw funeralnych.

Serwis: Aleksandra Danecka

SPRZEDAM

VOLVO Typ 940

autokarawan, rok prod.1993, poj. silnika 2,3l benzyna, dwumiejscowy - skóra, podgrzewane siedzenia, elektryczne szyby, klima, centralny zamek na pilota, alufelgi

cena 35.000 zł brutto - do negocjacji

tel. (042) 633-65-90, 0 501 290 990

Sprzedam

KARAWAN BUICK

rok prod. 1979, granatowy

Tel. (0...22) 775-22-52

Zgony w 2001i 2002 roku

Ogółem	363220	wrzesień	28458
Mężczyźni	192951	październik	30626
Kobiety	170269	listopad	30353
Niemowlęta	2823	grudzień	34564
		średnia miesięczna	29855

Zgony w 2001 roku wg województw

Dolnośląskie	27472
Kujawsko-Pomorskie	19138
Lubelskie	22840
Lubuskie	8572
Łódzkie	31478
Małopolskie	28596
Mazowieckie	51401
Opolskie	9134
Podkarpackie	18036
Podlaskie	11643
Pomorskie	17780
Śląskie	46031
Świętokrzyskie	13456
Warmińsko-Mazurskie	12009
Wielkopolskie	31129
Zachodnio-Pomorskie	14496

Zgony w dużych miastach (powyżej 100 tys. mieszkańców)

Warszawa	17290
Białystok	2151
Bielsko-Biała	1518
Bydgoszcz	3407
Bytom	2055
Chorzów	1522
Częstochowa	2668
Dąbrowa Górnicza	1337
Elbląg	1129
Gdańsk	4115
Gdynia	2166
Głiwice	1850
Gorzów Wlkopol.	954
Grudziądz	1036
Jastrzębie Zdrój	638
Kalisz	1195
Katowice	3475
Kielce	1603
Koszalin	823
Kraków	6911
Legnica	996
Lublin	3061
Łódź	10841
Olsztyn	1225
Opole	958
Płock	967
Poznań	5776
Radom	1995
Ruda Śląska	1590
Rybnik	1147
Rzeszów	1097
Słupsk	849
Sosnowiec	2449
Szczecin	3871
Tarnów	1014
Toruń	1660
Tychy	1015
Wałbrzych	1422
Wrocław	1041
Zabrze	5819
Zielona Góra	1722
	925

Zgony w 2001 roku wg miesięcy

styczeń	33011
luty	28798
marzec	31086
kwiecień	29627
maj	29931
czerwiec	28565
lipiec	29603
sierpień	28598

Zgony w 2002 roku wg miesięcy

styczeń	32,0 tys.
luty	27,4 tys.
marzec	29,9 tys.
kwiecień	32,8 tys.
maj	29,9 tys.
czerwiec	26,7 tys.
lipiec	30,5 tys.
sierpień	27,6 tys.
wrzesień	27,9 tys.
październik	31,9 tys.
listopad	31,9 tys.
grudzień	28,9 tys.

Ogółem zgonów 357,4 tys., czyli 98,8% w stosunku do roku 2001
Na podstawie GUS -A. Majle



Liczba zgonów spada z roku na rok; w ciągu 10. minionych lat zmniejszyła się z blisko 400 tys. do niespełna 360 tys. rocznie. Trzeba przypomnieć, że spośród 357,4 tys. zmarłych 8.913 poddano w 2002 r. kremacji, co wynosi 2,5 %. Oznacza to, że co czterdziesty zmarły Polak był poddany spopieleniu, a nie co 144., jak podaliśmy w poprzednim numerze „Memento”, za którą to pomyłkę przepraszamy.

Konkurencja dla naszych spopielań

„POLSKIE” KREMATORIUM NA SŁOWACJI

Nowe krematorium w Żilinie w północnej Słowacji prawdopodobnie zyska przydomek „polskie”, bowiem z jego usług korzysta coraz więcej polskich zakładów pogrzebowych, głównie z środkowo - południowej i wschodnio - południowej Polski., podał w swych „Wiadomościach” portal internetowy „Onet.pl”. Żilina znajduje się blisko Bielska - Białej i Krakowa, a „po drodze” tam z Rzeszowa, Krosna, Tarnowa i Nowego Sącza i Nowego Targu, by wspomnieć tylko o naszych większych ośrodkach.

„Kremacja u nas kosztuje 2.200 koron (nieco ponad 200 zł). Zainteresowanie naszymi usługami zgłosiło większość polskich zakładów pogrzebowych, mających siedzibę do 100 km od granicy słowacko - polskiej” - powiedział w dzienniku „Pravda” właściciel krematorium Vincent Franci.

Krematorium w Żilinie może każdego dnia spopielić 15 - 20 ciał. Przed otwarciem krematorium w Żilinie zmarłych z północnej Słowacji wożono do miejscowości Kremniczki koło Bańskiej Bystrzycy. Jak przewidują pracownicy nowej spopielańi, zmarłych Słowaków nadal kremować będzie się w dotychczasowym miejscu, nowe krematorium bowiem wykonywać będzie usługi głównie dla Polaków. - Już Polacy nas przekonają, głównie finansowo, że mają pierwszeństwo - mówi proszący o anonimowość pracownik krematorium w Żilinie.

Przewóz ciał przez granicę państwową nadzorują celnicy. - Nie przewidujemy żadnych komplikacji - twierdzi rzeczniczka Głównego Urzędu Celnego w Bratysławie, Sylvia Balazsikova. To już drugie zagraniczne funerarium kremacyjne, po Ostravie (północne Czechy), będące konkurencją dla naszych spopielańi, przede wszystkim w Bytomiu i Rudzie Śląskiej.

Certyfikaty zarządzania jakością

Dlaczego warto mieć ISO 9001

Za wyjątkiem branży spożywczej, certyfikaty zarządzania jakością nie będą obowiązkowe z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej. Niemniej - z kilku powodów - warto je mieć.

Należy wyjaśnić, że standardy ISO mają charakter ogólny, co pozwala je stosować w różnych branżach i sektorach oraz w urzędach i firmach o rozmaitej wielkości. Wdrażanie systemu jakości nie polega na bezwolnym, automatycznym przyjmowaniu wskazówek i rozwiązań konsultantów, lecz na określeniu przez przedsiębiorcę celów, jakie stawia przed swoim przedsiębiorstwem. To w zasadzie właściciel (np. zakładu pogrzebowego) buduje - przy pomocy audytorów i firmy certyfikującej - wizerunek swego funeralium i wdraża normy jakościowe, pragnąc m. in. zaoszczędzić na kosztach pracy, czy zdobyć - przykładowo - więcej zleceń na usługi funeralne lub na przewozy międzynarodowe. Nikt z zewnątrz nie przyjdzie do firmy i nie uczyni z niej dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, jeśli jego właściciel (prezes/ dyrektor) i pracownicy nie będą wiedzieć, ku czemu zmierzają i jak chcą funkcjonować. Firmy doradcze, audytorskie, konsultingowe mogą jedynie - podczas szkolenia jakościowego - wskazać narzędzia i metody osiągnięcia określonych celów. Sugestie i rady mogą obejmować szeroki wachlarz zagadnień: od ubioru pracowników, poprzez ich sposoby traktowania klientów i metody negocjacyjne, po pracę księgowości i jakość usług pogrzebowych wykonywanych na cmentarzu.

Certyfikaty ISO mają znaczenie zarówno dla firm, które chcą działać na rynkach UE, jak i dla przedsiębiorstw pragnących być realną konkurencją dla podmiotów z obszaru danej miejscowości czy kraju. Sam certyfikat ISO poświadcza, że firma jest dobrze zarządzana, zna i stosuje nowoczesne procedury (np. w marketingu i reklamie, w obsłudze rodzin zmarłych itd.), a jej usługi (bądź produkty) nie schodzą poniżej pewnego poziomu. Wiele firm z Zachodu stawia jako warunek wstępny nawiązania współpracy posiadanie certyfikatu ISO. Zresztą, również w Polsce zlecający z rozmaitych urzędów i firm zaczną wkrótce stawiać swym partnerom (małym firmom usługowym i produkcyjnym, z którymi będą chcieli współpracować) wymóg posiadania certyfikatu, bo tego rodzaju praktyka jest w zjednoczonej Europie normą.

Przepisy ISO są bardzo skomplikowane i jest ich dużo, stąd niezbędna jest pomoc firmy doradczej. Samodzielne wprowadzanie systemu zarządzania jakością w małej firmie jest praktycznie niemożliwe.

Zainteresowane firmy mogą uzyskać refundację części kosztów związanych z uzyskaniem certyfikatu ISO z dwóch źródeł: z budżetu państwa i z funduszy unijnych PHARE. W obu przypadkach przyznawaniem dotacji zajmuje się Państwowa Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Pułap dofinansowania wynosi 60 % poniesionych kosztów.



■ ISO - International Organization for Standardization (ang.), Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna, jest federacją 140 narodowych organizacji standaryzacyjnych. Istnieje od 1947 r. i ma siedzibę w Szwajcarii. Opracowuje i wydaje normy, mające zapewniać wysoki, jednolity standard produktów, usług i systemów zarządzania w przedsiębiorstwach. Do najpopularniejszych norm zalicza się obecnie ISO 9001. W rozwiniętych krajach UE ponad 70 % średnich i 50 % małych firm ma certyfikaty jakości.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Memento”, polsko - szwajcarska firma SGS sp. z o.o. rozpoczyna w najbliższym czasie - pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego i Administratorów Cmentarzy (PSKiAC) - wdrażanie „Systemu Zarządzania Jakością w Usługach Funeralnych”. Kilkumiesięczne szkolenie zakończy certyfikacja systemów zarządzania jakością w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach budżetowych. Na zaproszenie Stowarzyszenia do wzięcia udziału w szkoleniu odpowiedziało na razie 20 firm. Już ta liczba zgłoszeń pozwoli na zorganizowanie szkoleń grupowych, co pozwoli obniżyć koszty uzyskania certyfikatu ISO.

Certyfikat ISO dla firmy pogrzebowej z Bydgoszczy

22 lutego br. odbyła się w restauracji „Zajazd” w Bydgoszczy uroczystość wręczenia przedstawicielom Zakładu Usług Pogrzebowych „Uniwersal” certyfikatu ISO 9001 - 2000. W uroczystości wzięli udział współpracownicy firmy, przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwo. Zdaniem właścicieli przedsiębiorstwa - będącego jednym z dwóch największych w stolicy Kujaw - dzięki wdrożeniu systemu zarządzania jakością wzrosła jakość usług i dyscyplina pracowników oraz uzyskuje się oszczędności na kosztach. Właściciele firmy liczą, że dzięki certyfikatowi ISO staną się - z chwilą wejścia Polski do UE - konkurencyjni dla firm z Zachodu i że łatwiej będą z nimi nawiązywać kontakty.

Na zdjęciu: przedstawiciele ZUP „Uniwersal”, od lewej: Arkadiusz Durek, Alicja Durek, Ewa Durek - odbierają certyfikat z rąk przedstawiciela firmy doradczej.



Pochówek 25. dzieci dziennie

Cmentarz w Bagdadzie

Wojna z Irakiem bez wątpienia przydaje zajęcia tamtejszym grabarzom, podobnie jak przedsiębiorcom funeralnym z USA, Wielkiej Brytanii i innych państw koalicyjnych. Najbardziej tragiczne są pochówki ofiar cywilnych tej wojny, a są nimi przede wszystkim Irakijczycy, a wśród nich dzieci. Za angielskim pismem „The Times” publikujemy fragmenty reportażu o bagdadzkim cmentarzu, opublikowanym w tej gazecie przed inwazją. Wzrost śmiertelności irakijskich dzieci powodują niedożywienie i choroby. Autorka obwinia za nie sankcje ekonomiczne, oznaczające ograniczenie dostaw do Iraku żywności i leków. Jest to myślenie skutków z przyczynami. Sankcje są bowiem efektem szaleństw irackiego dyktatora, który metodycznie przez lata wyniszczał własny naród i państwo, narażając Irak na izolację przez cywilizowany świat.

(...) Pod drzewami oliwnymi i palmami daktylowymi widać rzędy małych grobów. Na nagrobkach daty narodzin i śmierci dziesiątek tysięcy dzieci. Dzieci z bogatszych rodzin mają nagrobki kamienne, na których wyryto ich imiona zielonymi i czerwonymi literami. Biedni przynoszą ciała dzieci i zwyczajnie zostawiają je przed bramą cmentarza albo oddają grabarzowi Khadimowi Mosulowi, który administruje cmentarzem dziecięcym na północy Bagdadu. Groby dzieci z biedoty przypominają kopczyki śmieci. Khadim chowa co dzień średnio 25. dzieci. Akurat przyniesiono mu wcześniaka, który zmarł w szpitalu z braku lekarstw i opieki. Jego ojciec nie ma 15 funtów (angielskich) na pogrzeb, oddaje więc zwłoki grabarzowi i - odmówiwszy modlitwę z Koranu - oddala się.

Khadim obmywa ciało, owija je w biały całun i kładzie na ziemi. Obkłada zawiniątko kilkoma ceglami, przysypuje cienką warstwą piasku - i grób gotowy. Zdaniem Khadima, do wielu z tych śmierci nie musiałoby dojść, gdyby nie sankcje, jakie nałożono na Irak. W ciągu 12 lat, od kiedy ONZ wprowadziło sankcje wobec Iraku, śmiertelność wśród dzieci dramatycznie wzrosła. Dzieci umierają z niedożywienia i za przyczyną chorób wywołanych piciem skażonej wody. Chodzi głównie o tężec i żółtaczkę. Wystarczyłoby te dzieci zaszczepić. Ale szczepionek nie ma...

W Iraku jedno na ośmioro dzieci umiera przed ukończeniem 5. roku życia. Jedna trzecia dzieci jest niedożywiona, 25 % rodzi się z niedowagą, jedna czwarta nie pije zdrowej wody. Pół miliona dzieci poniżej 5. roku życia nie szczepi się przeciw odrze. (...)

Szacuje się, że w czasie wojny irackie szpitale nie poradzą sobie z napływem rannych, a przewiduje

się, że w czasie inwazji może zostać rannych nawet 200 tys. osób. (...) Najczarniejszym dniem, jaki przeżył grabarz Khadim, był 13 lutego 1991 r., kiedy amerykańskie samoloty zbombardowały schron al-Amiriya w Bagdadzie, zabijając 400. cywilów. Grabarz pochował wówczas pięćdziesięcioro dzieci: - *Ich zwłoki były zbyt zwęglone, żeby można je było umyć, przypominały kawałki drzewnego węgla.*

Khadim prowadzi dokumentację pochowanych na cmentarzu dzieci. Przeczuwa katastrofę. (...) Jest pewien, że w dniach, które nadejdą, będzie grzebał znacznie więcej małych zwłok.

Tłumaczył Marek Adler

Pomyłka co do tożsamości polskich ofiar katastrofy

Konsulat popełnił błąd

Krystyna M. z Kłodzka, uważana dotychczas za zmarłą w wyniku katastrofy samochodowej we Włoszech, która zdarzyła się 1 marca br. - żyje. Kilka godzin przed jej pochówkiem w rodzinnym mieście konsul Włoch nakazał otwarcie trumny, w której miał znajdować zwłoki Krystyny M. Okazało się, że są tam zwłoki Reginy S. z Kalisza, innej ofiary tej samej katastrofy.

1 marca w pobliżu Wenecji Volkswagen Transporter, wiozący grupę Polaków, 2 mężczyzn i 5 kobiet, zderzył się czołowo z tirem, w wyniku czego zginęło na miejscu sześć Polaków. Konsulat poinformował, że przeżyła jedynie 57-letnia Regina S.

Kiedy w Kłodzku miał się odbyć pogrzeb Krystyny M., spoczywającej w zaplombowanej trumnie, tuż przed ceremonią przyszedł fax z włoskiego konsulatu do kłodzkiej prokuratury, w którym nakazywano otworzyć trumnę. Znajdowało się w niej ciało Reginy S. z Kalisza, uważanej dotychczas za jedyną, która przeżyła wypadek. Jednocześnie dotarła do Kłodzka informacja, że w jednym z włoskich szpitali walczy o życie Krystyna M.

Konsulat o pomyłce zawiadomiła rodzina Krystyny M., po otrzymaniu od włoskiej firmy pogrzebowej zdjęć ofiar wypadku. Na ich podstawie bliscy Krystyny M. domyślili się, że zaszła tragiczna pomyłka.

Rodziny zmarłych nie mogły odbierać zasiłku pogrzebowego

Urzednicy ZUS z Radomia przez wiele miesięcy stosowali sprzeczną z ustawą interpretację

Urzednicy ZUS nie czytają ustaw, np. „Ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych” z 17.12.98 r., która reguluje m. in. kwestie zasiłku pogrzebowego. Posługują się natomiast wewnątrznie sporządzonymi dla nich interpretacjami. Tak przynajmniej wynika z artykułu Izy Estko w „Gazecie Wyborczej”, która opisuje przypadki zmieniania prawa przez urzedników oddziału ZUS w Radomiu (woj. mazowieckie).

Anna B., chciała odebrać z ZUS zasiłek pogrzebowy po śmierci swojej babci. W zakładzie dowiedziała się jednak, że pieniędzy nie dostanie od ręki, a dopiero po przedstawieniu dokumentów kosztów pogrzebu, ponieważ - jak jej wyjaśniono - „wnuczka nie jest rodziną zmarłej”. Na jakiej podstawie ZUS twierdzi, że „wnuczka to nie rodzina”? Otóż na podstawie „wewnętrznych przepisów”, z których w Radomiu wynika, że „wnuczki, wnuczka, bratowej, szwagra nie traktuje się jako rodziny”. Tymczasem z cytowanej powyżej ustawy wynika, że członkami rodziny są: małżonek, rodzice (w tym ojczym, macocha, rodzice przybrani), dzieci, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione (adoptowane), a także wnuki i rodzeństwo. W przypadku wnuków i rodzeństwa nie wymaga się, by byli przez zmarłego przyjęci na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności.

Anna B. była jedyną rodziną zmarłej babci i wszystkie czynności związane z pogrzebem spadły na nią. Nie miała siły do prowadzenia sporu z urzednikami, czy jest, czy też nie jest rodziną zmarłej, zwłaszcza że w firmie pogrzebowej uprzedzili ją, że może mieć kłopoty z odebraniem zasiłku, ponieważ ... „ZUS zmienił przepisy”. Kiedy po pogrzebie pojawiła się w radomskim ZUS z rachunkami za trumnę, wieńce i ubranie do trumny, okazało się że urzednicy nie chcą honorować większości z nich. Uznali za „wiarygodny” jedynie rachunek za trumnę, polecając Annie B. przedłożenie „udokumentowanych kosztów pogrzebu”, a więc faktur z opisem, że np. bluzka i buty są konkretnie dla - wymienionej z imienia i nazwiska - jej zmarłej babci. Wnuczka więc znów powędrowała do sklepów, dopraszając się o odpowiednie adnotacje na fakturach, które jedni sprzedawcy sporządzali, inni zaś nie, uważając że to jakies głupawe urzednicze wymagania. W końcu zdołała udokumentować kwotę nieco niższą niż należny zasiłek pogrzebowy i tyle wypłacił jej ZUS.

Trochę prawa. Udokumentowania kosztów pogrzebu wymaga się od tych, którzy nie są członkami rodziny i nie reprezentują wymienionych w przepisach organizacji społecznych i samorządowych. Tym osobom przysługuje zasiłek pogrzebowy w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu, nie wyższej jednak niż maksymalna kwota (z przywołanej we wstępie ustawy). Jednocześnie żaden przepis nie wymaga opisywania rachunków. Potwierdziła to centrala ZUS, gdzie pani B. udała się po informacje.

Zdaniem szefów oddziału ZUS w Radomiu, „przepisy kodeksu postępowania administracyjnego pozostawiają uznanie rachunku do swobodnej oceny urzędu. My decydujemy o wysokości świadczenia, na nas spada odpowiedzialność za pieniądze z budżetu, (...) ludzie naciągają ZUS. Kupują sobie drogie garnitury czy kostiumy i mówią, że to do trumny”. - To śmieszne - ocenia Anna B. - przecież zaprzyjaźniony sklepiarkarz każdemu może taką adnotację wpisać. - Nasi klienci są

sami sobie winni - replikuje przedstawiciel radomskiego oddziału ZUS. - Wielu oszukało Zakład, dlatego jesteśmy teraz ostrożni w tej kwestii.

Zdumiewający jest finał tej historii. Otóż okazało się, że w sprawie Anny B. radomski ZUS działał wbrew ustawie i powinien był wypłacić zasiłek od ręki, wyłącznie na podstawie aktu zgonu. Co się zatem stało, że panią B. skazano w bolesnej dla niej chwili na tak absurdalną mitrę? Podejmując decyzje na podstawie ustawy - zawierającej przepisy z natury swej ogólne - urzednik nie wiedziałby, komu i ile wypłacić. Stąd potrzebne są ministerialne rozporządzenia i interpretacje centrali ZUS.

Prawidłowa „wewnętrzna interpretacja”, która powinna być zastosowana w przypadku Anny B., brzmi: „Prawo do zasiłku nie jest uzależnione od tego, czy zmarły był członkiem rodziny osoby występującej o zasiłek, lecz od tego, czy był członkiem rodziny osoby ubezpieczonej albo rencisty lub emeryta”. Tymczasem radomski ZUS w latach 2002 - 2003 stosował interpretację, która miała zupełnie przeciwne znaczenie: „Prawo do zasiłku jest uzależnione od tego, czy zmarły był członkiem rodziny osoby występującej o zasiłek”. Skąd różnica? - Ano stąd, że urzedniczka przepisująca wewnętrzne interpretacje ZUS zapomniała po prostu wpisać „nie”. Zdaniem ZUS, zwykły błąd piśmienniczy, już zresztą naprawiony. Ewidentna wina po stronie Zakładu: - Przepraszamy, przecież nie jesteśmy komputerami - wije się w wyjaśnieniach rzeczniczka ZUS... Jaka jednak dla Zakładu kara, który w przypadku błędów tak bezwzględnie karze nas wszystkich?

Szersza oferta usług BONGO

Najstarsza w Polsce firma pogrzebowa o charakterze międzynarodowym, istniejąca od 45 lat w Warszawie Biuro Opieki nad Grobami Obcokrajowców BONGO - poszerza swoją działalność. Od kilku miesięcy zajmuje się również usługami ściśle pogrzebowymi, wykonując pochówki oraz ekshumacje na warszawskich i krajowych cmentarzach. Nowy sektor usług firma reklamuje szeroko w prasie, używając nazwy „Andersa 16”, od adresu, pod którym się mieści (nota bene to już czwarta stołeczna firma pogrzebowa, która wzięła nazwę od adresu siedziby, po „Bródnie”, „Jelonkach” i „Służewie”).

Całkowitą nowością w ofercie BONGO (a także precedensem na polskim rynku usług funeralnych) jest propozycja przewozu zmarłych do kremacji do wszystkich spopieliarni i odwożenie urn z prochami. Zdaniem kierownika zakładu, Wojciecha Kończego, ta ostatnia oferta może zainteresować zwłaszcza małe przedsiębiorstwa pogrzebowe w kraju, dla których wyjazd do odległego krematorium oznacza angażowanie karawanów i pracowników niezbędnych do wykonywania usług na miejscu.

**ROZPORZĄDZENIE
MINISTRA ZDROWIA****w sprawie zasad i trybu wydawania zezwolenia na przewóz zwłok i szczątków
(projekt)**

Na podstawie art. 14 ust. 5 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r. Nr 23, poz. 295, Nr 120, poz. 1268, z 2002 r. Nr 113, poz. 984) zarządza się, co następuje:

§ 1. Rozporządzenie określa zasady i tryb wydawania zezwolenia:

- 1) państwowego inspektora sanitarnego na przewóz zwłok i szczątków w granicach państwa na odległość powyżej 60 km oraz przewóz środkami transportu kolejowego, lotniczego i morskiego – na każdą odległość;
- 2) państwowego inspektora sanitarnego na wywóz zwłok i szczątków poza granice państwa;
- 3) starosty na sprowadzenie zwłok i szczątków z obcego państwa.

§ 2.1. Zezwolenie, o którym mowa w § 1 pkt 2, jest udzielane po uzyskaniu zezwolenia właściwego organu w państwie, na którego terytorium zwłoki i szczątki zostaną pochowane, oraz w państwach, przez których terytorium zwłoki i szczątki będą przewożone.

2. Zezwolenie, o którym mowa w § 1 pkt 3, jest przedkładane właściwemu konsulowi w celu uzyskania zezwolenia na sprowadzenie zwłok i szczątków z państwa, w którym konsul ten wykonuje swoje funkcje.

§ 3. 1. Wydanie zezwolenia na przewóz zwłok i szczątków w granicach państwa, na wywożenie zwłok poza granice państwa lub na sprowadzanie zwłok i szczątków z obcego państwa następuje na wniosek złożony przed podmiot uprawniony do pochowania zwłok, z zastrzeżeniem ust. 2.

2. Z wnioskiem, o którym mowa w ust. 1, może wystąpić zakład lub przedsiębiorstwo pogrzebowe upoważnione w tym zakresie przez podmiot uprawniony do pochowania zwłok i szczątków.

3. Wniosek, którym mowa w ust. 1, powinien określać:

- 1) miejsce pochówku;
- 2) środek przewozowy, którym nastąpi przewiezienie zwłok i szczątków.

4. Do wniosku, o którym mowa w ust. 1, dołącza się:

- 1) kartę zgonu;
- 2) zezwolenie, o którym mowa w § 2 ust. 1.

5. W przypadku, gdy wniosek dotyczy zezwolenia na sprowadzenie zwłok i szczątków z obcego państwa, karta zgonu powinna być przetłumaczona na język polski przez tłumacza przysięgłego lub konsula albo w tłumaczeniu poświadczonym przez konsula.

§ 4. 1. Środkiem przewozowym, o którym mowa w § 3 ust. 3 pkt 2, jest:

- 1) samochód pogrzebowy;
- 2) środek transportu kolejowego;
- 3) środek transportu lotniczego;
- 4) środek transportu morskiego.

2. Ustala się wymagania sanitarno-techniczne, jakim powinien odpowiadać transport zwłok i szczątków, określony w załączniku do rozporządzenia.

§ 5. 1. Zezwolenie, o którym mowa w § 1, właściwy organ wydaje niezwłocznie.

2. Dokumenty niezbędne w celu uzyskania zezwolenia można przedstawić w oryginale lub przesłać za pomocą powszechnie stosowanego nośnika informacji.

3. W przypadku braków formalnych w dokumentach, o których mowa w ust. 2, organ właściwy do wydania zezwolenia wzywa niezwłocznie podmiot, o którym mowa w § 3 ust. 1 i 2, do uzupełnienia tych braków.

§ 6. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Załącznik do Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 2003 r. (poz.)

WYMAGANIA SANITARNO-TECHNICZNE JAKIM POWINIEN ODPOWIADAĆ TRANSPORT ZWŁOK I SZCZĄTKÓW

Wymagania sanitarno-techniczne środków przewozowych przeznaczonych do przewozu zwłok i szczątków:

1. Samochód pogrzebowy powinien:

- 1) być oznakowany w sposób wskazujący na jego przeznaczenie,
- 2) posiadać kabinę kierowcy odizolowaną od części ładunkowej,
- 3) być wyłożony materiałem łatwozmywalnym i odpornym na działanie środków dezynfekujących w części przeznaczonej na umieszczenie zwłok i szczątków,
- 4) posiadać zabezpieczenie przed przesuwaniem się trumny podczas transportu.

2. Przepisy ust. 1 pkt 3 i 4 stosuje się odpowiednio do środków transportu kolejowego, lotniczego i morskiego.

3. Po każdorazowym przewiezieniu zwłok i szczątków przeprowadza się dezynfekcję środka przewozowego w części przeznaczonej na umieszczenie zwłok i szczątków.

4. Do dezynfekcji stosuje się preparaty o działaniu bakteriobójczym, wirusobójczym i grzybobójczym.

UZASADNIENIE

Projekt rozporządzenia jest wykonaniem upoważnienia ustawowego zawartego w art. 14 ust. 5 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r. Nr 23, poz. 295 z późn. zm.), zgodnie z którym minister właściwy do spraw zdrowia został zobowiązany do określenia, w drodze rozporządzenia, zasad i trybu wydawania zezwolenia na przewóz zwłok i szczątków, przy szczególnym uwzględnieniu organów, które wydają zezwolenia, dokumentów niezbędnych w celu uzyskania zezwolenia, trybu postępowania oraz wymagań sanitarno-technicznych, jakim powinien odpowiadać transport zwłok i szczątków.

Przedmiotowe zagadnienie nie było kompleksowo regulowane w przepisach prawnych. Częściowo kwestię uzyskiwania zezwolenia w związku z wywozem i sprowadzaniem zwłok i szczątków normował § 29 rozporządzenia Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 października 1972 r. (Dz. U. Nr 47, poz. 299 z późn. zm.).

Projekt rozporządzenia uwzględnia wnioski podmiotów występujących o zezwolenie na przewóz zwłok i szczątków. Rozwiązania przyjęte w projekcie zmniejszają czas załatwiania formalności związanych z uzyskaniem przedmiotowego zezwolenia w stosunku do obowiązującej praktyki. Projekt określa, jakie dokumenty należy przedstawić wraz z wnioskiem o wydanie zezwolenia. Jednym z tych dokumentów jest zezwolenie konsula lub innego właściwego organu działającego w państwie, z którym związany jest przewóz zwłok. Rozwiązanie to pozwoli na zintegrowanie procedury uzyskiwania stosownych zezwoleń w różnych systemach prawnych.

W projekcie rozporządzenia określono jednocześnie wymagania sanitarno-techniczne, jakim powinien odpowiadać transport zwłok i szczątków, w tym m.in. zakres działania preparatów chemicznych używanych do dezynfekcji.

Rozwiązania przyjęte w rozporządzenie nie są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Wejście w życie rozporządzenia nie spowoduje dodatkowych skutków dla budżetu państwa.

Projekt „Rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie zasad i trybu wydawania zezwolenia na przewóz zwłok i szczątków” Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy otrzymało do konsultacji od Głównego Inspektora Sanitarnego (GIS) w połowie lutego 2003 r. Projekt opiniowało kilkunastu naszych członków oraz przedstawiciele przedsiębiorstw, trudniących się międzynarodowym przewozem zmarłych (m. in. BONGO, S.O.S Agencja Funeralna, DP „Służew”, firmy z Kujaw i Lubelszczyzny). Po naniesieniu ich uwag i poprawek Stowarzyszenie odesłało projekt do GIS.

Błędy w zarządzaniu, ekonomice, usługach i marketingu

Z dziejów nieprawidłowości w stołecznym MPUK

Ciąg dalszy ze str. 3

Dramat przedsiębiorstwa nabral jaskrawości z chwilą pozbawienia go „parasola ochronnego”, czyli z chwilą komercjalizacji. Okazało się wówczas, że nie jest przygotowane do samodzielnego działania. „Szok wolności” okazał się tak duży, że trzeba było roku (i zmiany prezesa), by MPUK - zmieniający formę organizacyjno - prawną z przedsiębiorstwa na spółkę z o.o. - sporządził „bilans przejęcia” przedsiębiorstwa przez spółkę. Inaczej - przez rok spółka nie miała formalnej dokumentacji tego, co przejęła i posiada. Prezesem Zarządu MPUK sp. z o.o. został automatycznie dotychczasowy dyrektor MPUK, człowiek o dużej humanistycznej wiedzy, obyciu i uroku osobistym, jednak mało energiczny, niezdecydowany, a przy tym bardzo wyrozumiały i delikatny, w każdym razie - zupełnie niedopasowany do sytuacji, w jakiej znalazła się firma i do wyzwania, przed jakimi - po przekształceniu - stanęła.

Gołym okiem widać było, jak się pogrążał, ulegając presji i akceptując chybione pomysły swych podwładnych, kierowniczek trzech działów: księgowości, ekonomicznego oraz usług, zaopatrzenia i marketingu, wobec których był całkowicie uległy. Załatwiając sprawy z prezesem przedsiębiorstwa, nie miało się do końca pewności, czy aby to on na pewno suwerennie podejmuje decyzje i czy mają one charakter definitywny. Tak czy inaczej, dla wszystkich partnerów władz MPUK niejasne były okoliczności i źródła podejmowania decyzji, a ja sam nigdy nie zapomnę, jak - podczas spotkań szefa z gośćmi z zewnątrz - wpadały do gabinetu prezesa podległe mu kierowniczkę, przerywając bezceremonialnie rozmowy, pytając agresywnie o coś bądź rzucając prezesowi jakieś papiery do podpisania. Chamstwo to musiało go upokarzać, lecz z jakichś powodów je tolerował, na pewno jednak dla gości były to zachowania i relacje żenujące, odbierające ochotę do kontynuowania kontaktów. Dwie z tych pań (trzecia, księgowa, została niedawno zwolniona), których pomysły i wnioski - były już - prezes tak chętnie żyrował, pracują nadal w firmie i - jak słyszę - mają się nieźle.

Praktycznie nie było miesiąca bez jakiejś wpadki czy afery. Przypominam sobie najbardziej charakterystyczne, jakie mnie poraziły swoją pokrętnością lub głupotą, lub tym i tym jednocześnie.

■ Z jakichś powodów MPUK, dzierzawiący od ZCK kaplice w Domu Przedpogrzebowym na Komunalnym Cmentarzu Północnym w Warszawie, wszedł w konflikt z rezydującą tam misją kapłanów rzymskokatolickich i jednocześnie z mistrzem ceremonii świeckich. Szefowa od usług i marketingu wymyśliła, a pomysł zaaprobował prezes, by wynająć kapłana z zewnątrz. Znalaziono takiego kapłana, który i nabożeństwo odprawił, i obsłużył ceremonię ostatniej posługi według rytuału pogrzebu świeckiego. Wszyscy byli zadowoleni, do czasu, kiedy okazało się, że nowy celebrans jest wprawdzie księdzem, a nawet biskupem, ale Kościoła Polskokatolickiego. Rodziny zmarłych, których ten duchowny odprowadzał do grobu, były oburzone, nie tym, że reprezentował inne wyznanie, lecz dlatego, że ich o tym nie poinformowano, nie dając im wyboru. Sprawę ujawnił „Super Express” i kapłana oddalono, ale w MPUK nikomu za to oszustwo włos z głowy nie spadł. Nieoczekiwaną, dodatkową puentą tej sprawy była

informacja, że ksiądz biskup został zatrzymany na zimowisku dla dzieci i aresztowany pod zarzutem pedofilii (nota bene już wcześniej zatrzymywano go jako podejrzanego o popełnienie tego samego przestępstwa).

■ MPUK jest firmą, posiadającą w Warszawie 11 zakładów pogrzebowych. Jedne prosperują, inne ledwo zarabiają na siebie. Konieczna więc była zmiana ich struktury, trzeba by część z nich zamknąć, a w zamian - otworzyć punkty w innych miejscach, kombinowano. Koncepcja była dobra, z tym, że niczego nie zamknięto, a otwarto jeszcze jeden zakład na Ursynowie, w nowej dzielnicy miasta. Były prezes poinformował mnie kiedyś o miejscu lokalizacji nowego punktu. Odradzałem mu to usytuowanie, wskazując, że jest to dzielnica ludzi stosunkowo młodych, 40 - 50-latków, a ponadto objęta akwizycją i wpływami (kościół!) najpoważniejszego konkurenta MPUK, Domu Pogrzebowego „Służew”. Lokal wynajęto w nowym osiedlu, za czynsz sięgający 4 tys. dolarów miesięcznie. Efekt: trzy czy cztery pogrzeby w ciągu kwartału. Zakład zwinęto po cichu, choć inaugurację jego działalności fetowano entuzjastycznie. Umociono więc kilkanaście tysięcy dolarów, bo komuś w firmie zachciało się - ot tak, z kaprysu - prestiżowego miejsca na funerarium. Działo się to w sytuacji, kiedy - jak chodziły słuchy - jedyny zysk przedsiębiorstwa pochodził z wynajmu lokali w centrali firmy przy ul. Redutowej i kiedy zarobki w firmie były marne, odstające od wynagrodzeń w funerariach prywatnych.

■ Kolejna wpadka miała wymiar - powiedzmy górnolotnie - etyczny. Kiedy rozpetęła się burza medialna w związku za aferą „łowców skór” w Łodzi (styczeń 2002 r.), dyrektor MPUK wypowiadał się w prasie na rzecz likwidacji patologicznych układów firm pogrzebowych ze służbą zdrowia również w Warszawie, podkreślając że MPUK jako miejskie przedsiębiorstwo, reprezentujące władzę - a więc prawo, legalność i etykę - zawsze prowadzi czystą etycznie akwizycję swych pogrzebowych usług. Mniej więcej w tym samym czasie szefowa działu „trzy w jednym” (usługi, marketing, zaopatrzenie) dopinała umowę ze szpitalem przy ul. Goszczyńskiego, oferując mu - jako placówce służby zdrowia nieposiadającej chłodni - bezpłatny przewóz zmarłych pacjentów do chłodni miejskiej. Nie była to jednak filantropia, bowiem chłodnia miejska znajduje się w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym i dzierzawi ją MPUK. Przewóz był więc bezpłatny, ale posługa przy zmarłym już nie, bowiem „klient” już został „złapany” przez przedsiębiorstwo i rzadko która rodzina decydowała się na wybór innej firmy pogrzebowej, niż ta, w której chłodni spoczywało ciało jej zmarłego. Umowa ze szpitalem została podpisana i natychmiast oprotowały ją konkurencyjne firmy pogrzebowe, w wyniku czego po jakimś czasie przedsiębiorstwo komunalne wycofało się z „bezpłatnych” przewozów. Nie rozwiązano jednak innych umów z jednostkami służby zdrowia, o których mało kto wiedział. Mam informację np. o podobnym kontrakcie, zawartym ze Szpitalem Kolejowym w Pruszkowie (podwarszawskie miasto powiatowe; MPUK ma tam zakład pogrzebowy), a także o umowie z portierem w innej lecznicy, którego opłacano za akwizycję usług pogrzebowych na rzecz MPUK, rzecz ciekawa - ryczałtem, a więc niezależnie od wyników w „łowieniu skór”.

Z dziejów nieprawidłowości w stołecznym MPUK

■ Kiedy rozeszła się przy końcu 2002 r. wiadomość, że MPUK organizuje przetarg na dostawy trumien, można było przewidzieć, kto obejmie przewodnictwo komisji przetargowej - bez wątplenia szefowa działu usług i marketingu, co też się stało. Przy odrobinie znajomości stosunków w przedsiębiorstwie i dotychczasowych preferencji zakupowych działu usług i marketingu można też było w ciemno założyć, że trumny - po przetargu - będą dostarczane przez tych samych, co zawsze stolarzy. Nie twierdzą, że są to wyroby nieudane, przeciwnie - są przyzwoite, tyle że reprezentują określony styl, obejmujący wąską skalę wzorów. Zwykła przyzwoitość, a i zmysł kupiecki, nakazywałyby poszerzyć asortyment, wzbogacić go o nowe modele. Tak się jednak nie stało. Wśród dostawców dominują dotychczasowi, z nowych dopuszczono - bodajże z trzema wzorami - renomowaną fabrykę trumien „Stoltur”. Odpadła natomiast m. in. znana stolarnia „Trumex” Bogdana Czartoryskiego i „DrewSal” Adama Salskiego (wytworzą znakomitej jakości trumny na włoskiej licencji). Na ponury żart zakrawa odrzucenie oferty Przedsiębiorstwa Akcesoriów Pogrzebowych „Liebchen”, największego w Polsce producenta i dystrybutora sprzętu funeralnego. „Liebchen” oferował bardzo niskie ceny, niemniej zrezygnowano z niego, argumentując że jest hurtownikiem, a regulamin przetargu zabrania zaopatrywania się u hurtowników!. Komisja zignorowała też firmę „Romarbang”, która proponowała tanie, kartonowe trumny, używane przez wiele zakładów przede wszystkim do kremacji. Padł zarzut, że trumny te za szybko się palą, co utrudnia proces spopielenia! Jest to kompletna bzdura, ponieważ zmarłych można by spopielać w ogóle bez trumien, a to że jednak się ich używa jest podyktowane głównie względami etycznymi, które akceptują wszyscy krematyści, kierujący się „kodeksem etycznym kremacji” opracowanym przez - działającą jako agenda ONZ - Światową Federację Towarzystw Kremacyjnych (ICF).

Wszystkie te historie opisane powyżej to jednak miśkałki w porównaniu z lekturą, jaką zapewnił wąskiemu gronu wtajemniczonych Wydział Audytu Wewnętrznego Biura Zarządu M. Stoł. Warszawy, który przeprowadził kontrolę w MPUK sp. z o.o. w III kwartale 2002 r. Czyta się to jak beznamiętną kronikę zagłady, jak dzieje upadku, któremu można było zapobiec, gdyby dostało kierownictwu firmy rozumu, wiedzy i uczciwości.

Kontrola ustaliła, że od 1997 do 2002 r. MPUK nie wywiązywał się z obowiązków płatnika podatku dochodowego od osób fizycznych. Po prostu od kwot wypłacanych osobom fizycznym, nie prowadzącym działalności gospodarczej (podwykonawcy, np. posługacze przy zmarłym, grabarze, organista, kościelny), nie naliczano i nie odprowadzano podatku dochodowego od osób fizycznych (stracił na tym zarówno fiskus, jak i ZUS). Wypłat dokonywano na podstawie tzw. pokwitowań.

Jak wyliczono, łączna kwota wypłacona przez MPUK osobom fizycznym w latach 1997 - 2002 wyniosła 876.403,62 zł, a po ubruttowaniu - 1.095.515 zł. Wyliczony od tej kwoty zryczałtowany podatek dochodowy wyniósł 219.103 zł, zaś odsetki na dzień 19.06.2002 r. - 166.360 zł. Do grudnia 2002 r. MPUK zalegał państwowej kasie z płatnością nieujawnionego podatku za 1997 r. (podatek 6.652,80 zł; odsetki - 13.340,79 zł), za 1998 r. (odpowiednio: p - 25.639,80 zł; o - 37.893,01 zł), za 1999 r. (p - 35.030,20 zł; o - 38.737,06 zł), za 2000 r. (p - 72.231,50 zł; o - 51.771,19 zł). Po przekształceniu się w spółkę i ujawnieniu procedury nieodprowadzania podatku od osób fizycznych - MPUK zapłacił jedynie podatek za 2001 r.

(79.548,60 zł) oraz odsetki za zwłokę (23.309,96 zł).

Kontrola ujawniła też, że m. in. uznawano faksy i kserokopie faktur i rachunków za dokumenty źródłowe, będące podstawą do wprowadzenia ich do ksiąg rachunkowych, co jest niedopuszczalne i sprzeczne z ustawą o rachunkowości. W okresie od 21.10.99 r. do 31.03.2000 r. ujmowano w kosztach uzyskania przychodów rachunki za usługi murarskie (wykonywane przy grobach), wystawione przez zakłady murarskie na nazwisko zamawiającego pogrzeb! Łączna wartość tak „przysporzonych” sobie przez MPUK kosztów wyniosła - w ciągu niespełna półrocza - blisko 530 tys. zł. Mimo uwag biegłego rewidenta, że nie można księgować w kosztach przedsiębiorstwa rachunków, w których jako nabywca usługi nie figurował MPUK - kierownictwo uwagi zignorowało!

Pracownicy zakładów pogrzebowych przedsiębiorstwa realizowali operacje pieniężne niezgodnie z zasadami gospodarki kasowej. Np. niejednokrotnie kto inny pobierał zaliczkę, a kto inny ja rozliczał, inni też bywali zewnętrznymi odbiorcami gotówki, niż to wynikało z dokumentów źródłowych (pokwitowań, kwitów, obcych dowodów KP). Nie obejmowano ponadto ewidencją wszystkich druków ścisłego zarachowania. Nie przeprowadzano na dzień 31 grudnia każdego roku inwentaryzacji środków pieniężnych w kasach poszczególnych zakładów pogrzebowych. Na fakturach zapominano o NIP-ach odbiorców, jednostkach miar i ilości sprzedanych usług, o słownym wyrażeniu należności, o zaznaczeniu, czy określony egzemplarz faktury jest kopią czy oryginałem.

Przedsiębiorstwo tak kształtowało wysokość opłat pobieranych od zakładów murarskich za kopanie grobów i wywóz ziemi, że sytuowały się one poniżej kosztów własnych, co przynosiło stratę na tej działalności. Nie stosowano zasad obowiązujących w MPUK przy zamawianiu trumien. Nie sporządzano np. pisemnych zapotrzebowań i nie akceptowano wydatków na ten cel. Umowy podpisano z producentami i dostawcami na czas nieokreślony. Postanowienia tych umów nie określają wartości ani ilości dostaw oraz zasad ustalania cen. Tworzyły się nadmierne zapasy trumien, zamawianych bez namysłu i w pośpiechu: któryś z wewnętrznych szacunków wykazał, że wartość zmagazynowanych trumien sięga 300 tys. zł! Dlaczego kupowano na zapas w sytuacji, kiedy w branży jest nadprodukcja trumien i praktycznie każdy model można dostać z dnia na dzień bez problemu?

Dwie osoby z przedsiębiorstwa, prezes i główna księgowa, odeszły z przedsiębiorstwa po ujawnieniu tych nieprawidłowości i nadużyć. Dwie pozostałe, które w równej mierze - co wymienieni powyżej - zapracowały na te „sukcesy” MPUK nadal pracują na tych samych stanowiskach i krzywda im się nie dzieje. Obyśmy nie musieli dowiadywać się o ich kolejnych „osiągnięciach”.

□

9 grudnia 2002 r. nowym prezesem Zarządu MPUK sp. z o.o. został Zdzisław Malinowski (l. 50), z wykształcenia ekonomista, nie mający dotychczas zawodowych związków z branżą. Wywalczył dla siebie jednoosobowy zarząd, co wydaje się słuszne z punktu widzenia potrzeby „pozbiierania” przedsiębiorstwa. Nowy prezes - dyrektor oddzielił usługi od marketingu, powierzając prowadzenie tego ostatniego działu nowo przyjętemu pracownikowi. W spółce pojawił się też nowy szef administracji. Zdz. Malinowski poinformował nas, że zamierza na wstępie zmienić strukturę zarządzania i prowadzić skrupulatnie rachunki kosztów.

Wojciech Krawczyk

Precedensowy wyrok Sądu Antymonopolowego

Parafia jako monopolistyczny przedsiębiorca

Dopiero teraz dotarliśmy do wyroku Sądu Antymonopolowego (od 2003 r. nazywa się on Sądem Ochrony Konkurencji i Konsumentów), który został orzeczony przeszło rok temu. Rozstrzyga on spór pomiędzy parafią a prywatnym przedsiębiorcą pogrzebowym, uznając racje przedsiębiorcy oraz definiując - przy okazji - rolę cmentarza parafialnego w miejscowościach, w których jest tylko jeden cmentarz. Ważna w tym rozstrzygnięciu jest też ocena roli gospodarczej parafii, zarządzającej cmentarzem, którą Sąd uznał - w tym konkretnym przypadku - za nadużywającego swego monopolu przedsiębiorcę. Tego jeszcze nie było!

Orzeczenie Sądu Antymonopolowego jest wyrokiem w sprawie z odwołania Parafii Rzymsko - Katolickiej Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie (powiat Chrzanów, woj. małopolskie) przeciwko prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) Delegatura w Krakowie. Sąd odwołanie parafii oddalił, uznając zasadność wcześniejszej decyzji prezesa krakowskiej delegatury UOKiK, w której urząd ten nakazał zaniechanie stosowania przez parafię praktyk monopolistycznych na zarządzanym przez nią cmentarzu, tym samym aprobując racje przedsiębiorcy pogrzebowego ze Sławkowa, Stanisława Grzesiaka.

Trzy lata temu urząd antymonopolowy (czyli UOKiK) - działając na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) i przedsiębiorcy pogrzebowego Stanisława Grzesiaka - wszczął postępowanie administracyjne w sprawie zaniechania stosowania przez Zarząd Rzymsko - Katolickiej Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sławkowie praktyk monopolistycznych określonych w art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 24 lutego 1990 r. o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym i ochronie interesów konsumentów (zwanej dalej „ustawą o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym” lub „ustawą antymonopolową”). Parafia jest właścicielem jednego cmentarza na terenie miejscowości Sławków, a cmentarz ten jest głównym miejscem prowadzenia działalności gospodarczej przez 3. lokalnych przedsiębiorców pogrzebowych: Stanisława Grzesiaka, Juliana Drabika oraz Jerzego Kulawika.

Do 1992 r. St. Grzesiak - wraz z J. Drabikiem - był zatrudniony przez parafię jako grabarz. W lutym 92 r. obydwaj zarejestrowali wspólnie działalność gospodarczą w zakresie usług pogrzebowych, w ramach której - już jako przedsiębiorcy - nadal wykonywali dotychczasowe obowiązki grabarzy. Z uwagi na duży popyt na usługi betoniarsko - nagrobkowe, St. Grzesiak w kwietniu 94 r. indywidualnie zgłosił - niezależnie od dotychczas prowadzonej - działalność gospodarczą w zakresie wykonywania nagrobków oraz produkcji i sprzedaży gotowych elementów do ich montażu.

W lipcu 97 r. wspólna działalność St. Grzesiaka i J. Drabika została - na ich prośbę - wykreślona z ewidencji. Po czym wkrótce St. Grzesiak zarejestrował - już samodzielnie - działalność pogrzebową, polegającą na produkcji i sprzedaży elementów nagrobków, budowie piwnic, nagrobków i ich renowacji, posłudze przy pogrzebach, przygotowywaniu grobów ziemnych, otwieraniu i zamurowywaniu grobowców oraz usługach transportowych. Jego dotychczasowy współnik, J. Drabik, - właściciel Zakładu Usług Grabarskich - rozpoczął również samodzielną podobną działalność gospodarczą w zakresie usług pogrzebowych. W tym czasie pojawiał się jeszcze trzeci przedsiębiorca, Jerzy Kulawik, wykonujący podobne, co w/w, usługi pogrzebowe na cmentarzu w Sławkowie.

W opisywanym okresie parafia powiadomiła pisemnie Stanisława Grzesiaka, że nie będzie korzystać z usług jego firmy, sugerując jednocześnie możliwość zatrudnienia go ponownie na nowych warunkach pracy (był on nadal - niezależnie od prowadzonej działalności - grabarzem).

1 stycznia 98 r. parafia wprowadza „Regulamin dla pracowników na cmentarzu w Sławkowie”, który stanowi m. in., że: ■opiekę nad cmentarzem sprawuje grabarz i funkcję tę pełni jedna osoba ■grabarz wykonuje także czynności związane z administrowaniem, polegające na wskazywaniu - za zgodą zarządcy - miejsc do pochówku, wypisywaniu kwitów na dzierżawę miejsc, pobieraniu opłat za miejsce ■od prac polegających na kopaniu mogił, ekshumacji i innych odprowadza się do zarządu opłaty w wysokości 10 - 15 % wartości prac, a wysokość opłat za kopanie mogił musi być ustalana z zarządem ■parafia będzie faworyzować i popierać dwóch pracowników budujących piwnice i pomniki, tj. Jerzego Kulawika i Stanisława Grzesiaka, i osoby te od wykonywanych prac odprowadzać będą na rzecz parafii - za pośrednictwem grabarza - należności w wysokości 15 % ich wartości.

Po wprowadzeniu „Regulaminu...” funkcję grabarza przejął przedsiębiorca Jerzy Drabik. Jemu jako grabarzowi parafia powierzyła czynności administrowania cmentarzem, tzn. utrzymania porządku, wskazywania miejsc do pochówku, wypisywania kwitów i pobierania opłat. Co więcej zarządca cmentarza przyznał mu - na zasadzie wyłączności - prawo do wykopywania i zasypywania grobowców, tj. do czynności wchodzących w zakres usług pogrzebowych.

Organ antymonopolowy (UOKiK Delegatura w Krakowie) ustalił, na podstawie badań ankietowych, że po wprowadzeniu tego regulaminu nastąpił znaczny spadek liczby usług wykonywanych przez Stanisława Grzesiaka.

W oparciu o powyższe ustalenia - na wniosek St. Grzesiaka - organ antymonopolowy wydał w marcu 2000 r. decyzję nakazującą zaniechanie przez parafię stosowania praktyk monopolistycznych, a polegających na nadużywaniu pozycji zarządcy tego cmentarza poprzez m. in.: ■uprzywilejowanie jednego z przedsiębiorców, polegające na umożliwieniu mu wykonywania grobów ziemnych na zasadzie wyłączności ■ograniczanie niektórym przedsiębiorcom pogrzebowym dostępu do rynku usług pogrzebowych, obejmujących również wykonywanie grobów ziemnych, realizowanych na terenie cmentarza na zlecenie osób trzecich ■narzucanie przedsiębiorcom uciążliwych - i przynoszących zarządcy nieuzasadnione korzyści - warunków finansowych (obowiązek przekazywania parafii 10 - 15 % wartości wykonywanych prac).

Od powyższej decyzji UOKiK Parafia Rzymsko - Katolicka Podwyższenia Krzyża Świętego złożyła odwołanie do Sądu Antymonopolowego, wnosząc o uchYLENIE zaskarżonej decyzji i oddalenie wniosku Stanisława Grzesiaka oraz rzecznika Praw Obywatelskich. Zdaniem parafii, UOKiK nie uwzględnił, iż: ■utrzymanie cmentarza parafialnego - zgodnie z art. 43 ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego - finansowane jest ze środków własnych parafii, który musi podejmować w celu ich pozyskania ■St. Grzesiak i inni przedsiębiorcy nie odprowadzają składki na rzecz cmentarza, ponieważ opłaty takie uiszczają inwestorzy (zamawiający usługi), a ich wysokość - mając na uwadze względy sprawiedliwości społecznej - jest proporcjonalna do ceny pomnika ■wszystkie inwestycje na cmentarzu są wykonywane na zasadzie wolnorynkowej konkurencji, z wyjątkiem kopania grobów ziemnych i posługi przy pogrzebie, ponieważ osoba wykonująca te czynności (grabarz) musi być osobą wierzącą i wiarygodną dla parafian i parafii.

Sąd Antymonopolowy zważył, co następuje:

To prawda, że na podstawie - przywołanej przez parafię - ustawy Kościół rządzi się w swych sprawach własnym prawem, swobodnie wykonuje władzę duchowną i jurysdykcyjną oraz zarządu własnymi sprawami. Jednocześnie jednak - argumentował dalej sąd - nad podstawą art. 3 ust. 2 w/ w ustawy, w sprawach odnoszących się do Kościoła, nie uregulowanych wspomnianą ustawą - stosuje się powszechnie obowiązujące przepisy prawa, o ile nie są sprzeczne z wynikającymi z niej zasadami.

Na podstawie art. 8 ust ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych na - będącą powodem - parafię nałożony jest obowiązek chowania, bez jakiegokolwiek dyskryminacji, osób zmarłych, ponieważ wyznaniowy cmentarz w Sławkowie jest jedynym w tej miejscowości. **W praktyce oznacza to, że parafia poprzez swój zarząd cmentarza świadczy na terenie Sławkowa usługi o charakterze użyteczności publicznej, a zatem jest przedsiębiorcą w rozumieniu „ustawy antymonopolowej”.** W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że wspomniana parafia podlega, przy wykony-

waniu opisaną wyżej działalności, rygorom prawa antymonopolowego.

Zarząd parafii - administrując swym cmentarzem - posiada na miejscowym rynku usług cmentarnych pozycję monopolistyczną, gdyż nie spotyka się z konkurencją. Posiadanie takiej pozycji nie jest zakazane. **Bezprawne jest dopiero nadużycie tej pozycji, a z tym mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Strona parafialna nadużyła bowiem posiadanej pozycji monopolistycznej na rynku usług cmentarnych, ingerując w mechanizm konkurencji na rynku usług pogrzebowych związanym z usługami cmentarnymi.** Udzielenie przez parafię przedsiębiorcy pogrzebowemu Julianowi Drabikowi wyłączności na kopanie i zasypywanie mogił oraz na posługę przy pogrzebie, przy jednoczesnej odmowie zgody na wykonywanie tych usług przez przedsiębiorcę Stanisława Grzesiaka było taką niedozwoloną ingerencją w swobodę konkurencji na rynku usług pogrzebowych, pozbawiającą ponadto klientów swobody wyboru zlecającego. **Słusznie zatem działania te zostały zakwalifikowane przez delegaturę UOKiK w Krakowie, jako przejaw praktyki monopolistycznej, ograniczającej konkurencję i uprzywilejowującej grabarza - przedsiębiorcę J. Drabika.**

Dokonując oglądu opisaną sytuację z punktu widzenia St. Grzesiaka i J. Kulawika, pozbawionych arbitralną decyzją zarządu cmentarza możliwości kopania i zasypywania grobów w Sławkowie, przy braku możliwości świadczenia tej usługi pogrzebowej na innym cmentarzu w tej miejscowości - daje się ją równocześnie zakwalifikować jako doprowadzenie do odmowy sprzedaży usługi dyskryminujące przedsiębiorców St. Grzesiaka i J. Kulawika.

Eksploatując swoją uprzywilejowaną pozycję na rynku usług cmentarnych, parafia narzuciła swoje „warunki gry” na - związanym z tymi usługami - rynku usług pogrzebowych. Warunki te zasadnie - podkreślił sąd - zostały uznane w decyzji UOKiK za uciążliwe. Trudno bowiem inaczej zakwalifikować swoisty podatek w postaci obowiązku przekazywania na rzecz parafii przez przedsiębiorców pogrzebowych do 15 % wartości usług pogrzebowych prac kamieniarskich przy nagrobkach. Kwoty z tego tytułu nie znajdują żadnego odpowiedniego zamiennika ze strony parafii, są więc nieekwiwalentne w rozumieniu art. 487 § 2 Kodeksu cywilnego.

Na koniec - wyjaśnił Sąd Antymonopolowy - zgodzić się trzeba z tą częścią odwołania parafii, w której wskazano na konieczność stałego dopływu środków finansowych potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania cmentarza. Niemniej podkreślić trzeba, że środki te powinny być uzyskiwane w sposób zgodny z prawem. Parafia nawet w stosunku do własnego cmentarza nie jest władna skutecznie prawnie zarządzić, że brakujące środki na jego utrzymanie wygospodarowane zostaną w następstwie ograniczenia konkurencji i eksploatacji własnej silnej pozycji rynkowej, bo takie zachowanie przekracza granice korzystania z prawa własności zdefiniowanego w art. 140 Kodeksu cywilnego i nie korzysta z ochrony,

List do redakcji

Zwracam się z prośbą o rozpatrzenie sprawy dotyczącej wydzierżawienia prosektorium szpitalnego w Radziejowie (woj. Kujawsko - Pomorskie) Spółce (tu nazwiska właścicieli - do wiadomości redakcji). W/w sprawa dotyczy nieprawidłowości w prowadzeniu prosektorium oraz faktu monopolistycznego działania.

Jestem właścicielem Zakładu Pogrzebowego w Radziejowie. Moje oburzenie wynika z faktu, że jako przedsiębiorca mam utrudnione prowadzenie mojej działalności. Pragnę nadmienić, że w/w Spółka od trzech lat dzierżawi prosektorium od szpitala. Właściciel tegoż zakładu ma bezpośredni kontakt z rodzinami zmarłych poprzez swojego prosektora wywieszoną na drzwiach prosektorium i prosi o zwłoki pogrzebowych w jego zakładzie. Uzwłoki, które trafią do prosektorium są jędem tego jest fakt, iż rodziny, które załatwiły wszystkie formalności związane z pogrzebem w moim zakładzie odmówiły - po spotkaniu z przedstawicielem Spółki w prosektorium - u mnie usługi., twierdząc że wyłączność pochówku ma tylko dzierżawca prosektorium.

Ponadto, mimo zarządzenia wydanego przez dyrektora ZOZ, w którym on zdecydował, iż „Przygotowanie zwłok do pochówku pacjenta zmarłego w tutejszym szpitalu jest bezpłatne” - dzierżawca (Spółka) takie opłaty pobiera. Nieprzestrzegany jest także inny zapis zarządzenia dyrektora ZOZ, postanawiający, że „Przechowywanie zwłok osób zmarłych w tutejszym szpitalu w chłodni 24 godziny od chwili zgonu jest bezpłatne”. Oczywiście, opłaty są pobierane, na co dowodem są faktury wystawiane na rodzinę osoby zmarłej oraz - sporadycznie - na mój zakład.

Mimo mojej interwencji, Dyrekcja Szpitala i Starostwo toleruje ten fakt. Zwracam się do Szanownej Redakcji o pomoc w rozwiązaniu tego konfliktu, gdyż nie ma już chyba instytucji, do której mógłbym się zwrócić o pomoc. A zwracałem się już do: Dyrektora Szpitala, Starosty, Wojewody Kujawsko - Pomor-

skiego, Sejmiku. Wszystkie te instytucje rządowe i samorządowe przekazują sprawę do Starosty.

Pan Starosta łącznie z Dyrektorem Szpitala ogólnikowo zbywa mnie, dając odpowiedź w dwóch zdaniach, tj., że nie brałem udziału w przetargu na wydzierżawienie prosektorium oraz że nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości w prowadzeniu prosektorium przez Spółkę (...).

Jak mi wiadomo, wszystkie szpitale w województwie wyprowadziły poza swój teren zakłady pogrzebowe, a prosektoria wróciły pod kontrolę szpitali. Przykładem jest prosektorium w Aleksandrowie Kujawskim i we Włocławku, gdzie dzierżawca płaci nad 10 tys. zł. W porównaniu z tym, Spółka płaci tylko symboliczną kwotę, wynoszącą 1/2 etatu u prosektora jest zatrudniony na 1/2 etatu u szpitala!

Zastanawiam się, dlaczego dyrektorzy w innych szpitalach potrafili rozwiązać problem monopolu i dać równą szansę na wykonywanie usług wszystkim zakładom pogrzebowym, a w Radziejowie nie można tego problemu rozwiązać? (...)

Porównywalna ilość pogrzebów miesięcznie: dzierżawca prosektorium: 20 i więcej pogrzebów; moja firma - od 0 do 3. pogrzebów. (...)

**Tadeusz B., właściciel
Zakładu Pogrzebowego
w Radziejowie**

■ **Od redakcji.** Listów i telefonów dot. dzierżawy prosektorium otrzymujemy ostatnio sporo. List z Radziejowa (który publikujemy tu z niewielkimi skrótami) przekazaliśmy do Ministerstwa Zdrowia, które przygotowuje projekt nowej ustawy o ZOZ.

Szczecin: krematorium od nowa

Dwa miesiące wystarczyły władzom Szczecina - piszą lokalne dzienniki - by zdecydować się na krok, którego poprzedni zarząd miasta nie był w stanie uczynić przez dwa lata. Przygotowywane jest wypowiedzenie umowy firmie „Polarstone”, która na szczecińskim Cmentarzu Centralnym miała wybudować krematorium. Opinia prawna dowodzi, że zerwanie umowy jest możliwe i to bez odszkodowania. - Stanie się to, co powinno się zrobić dawno temu - komentuje z-ca dyrektora Zakładu Usług Komunalnych, Marek Furmański, administrator Cmentarza Centralnego. - Krematorium jest niezbędne, a już wstępne wyniki inwentaryzacji, którą prowadzimy na cmentarzu, pokazują, że umożliwiłoby pochówki na

tym terenie jeszcze przez kilka lat.

Władze miasta ustalają właśnie warunki nowego przetargu na budowę krematorium, który odbędzie się prawdopodobnie za 3 miesiące. Najbliższe krematorium znajduje się w Poznaniu, gdzie miesięcznie wozi się ze Szczecina do spopielenia zwłoki ok. 70. zmarłych.

Krematorium w Szczecinie ma funkcjonować tam, gdzie znajdowało się przed wojną, w kaplicy pogrzebowej na Cmentarzu Centralnym. Z dawnych czasów zachowały się fragmenty kwatery urnowej, z ok. 100. nagrobkami. Jeżeli powstanie krematorium, to na nowo budowanym cmentarzu przy ul. Bronowickiej zostanie wyznaczona podobna kwatery.

Prosektor szpitalny jeździ karawanem do pracy

Włocławek: akwizycja w szpitalnym prosektorium na rzecz firmy pogrzebowej?

Złe rozwiązania rodzą oplakane skutki. W zeszłym roku pisaliśmy w „Memento” o wyprowadzeniu ze szpitala we Włocławku firmy pogrzebowej i powierzeniu toalety pośmiertnej (odpłatnie) osób zmarłych w lecznicy szpitalnym laborantom sekcyjnym. Na „efekty” ich działalności nie trzeba było długo czekać: rodziny zmarłych i lokalne media zaczęły sygnalizować nieprawidłowości, wskazujące że pracownicy prosektorium szybko powychodzili w korupcyjne układy z firmami pogrzebowymi.

To już kolejny przypadek, że połowiczne rozwiązania powodują zastępowanie jednej patologii inną. Zdaniem redakcji „Memento” i wydającej to czasopismo Stowarzyszenia, wyjście firm pogrzebowych ze szpitali musi wiązać się z jednoczesnym pozbawieniem pracowników lecznic prawa do wykonywania toalety pośmiertnej. Szpitale nie mogą być podmiotem na rynku usług pogrzebowych. Zabiegi przy zmarłych powinny być wykonywane w firmach pogrzebowych bądź w przechodniach miejskich przez przedstawicieli zakładów funeralnych. Miejmy nadzieję, że to rozwiązanie zostanie wprowadzone w nowej ustawie o ZOZ.

- Byłem świadkiem, jak jeden z pracowników prosektorium polecał usługi pogrzebowe firmy „Pascha” - mówi czytelnik „Gazety Pomorskiej”. - Wraz z rodziną poszedłem do prosektorium, bo nie chcieliśmy, aby w szpitalu była wykonywana sekcja zwłok zmarłej. Gdy odmówiłem skorzystania z ofert, pracownik stał się nieuprzejmy i kazał szybko zabrać ciało. Właściciel firmy pogrzebowej „Memento Mori” także twierdzi, że jeden z pracowników prosektorium poleca usługi „Paschy”. - „Pascha” to firma jego żony - wyjaśnia. - Pracownik ów przyjeżdża do pracy pogrzebowym karawanem. (...)

Pracownik prosektorium, wobec którego wysuwane są zarzuty, zapewnia, że nie poleca usług firmy pogrzebowej „Pascha”. - Z żoną, która prowadzi zakład pogrzebowy, jestem w separacji - mówi. - Przyjeżdżam do pracy karawanem, bo taki samochód mam, ale stawiam go na parkingu szpitalnym, a nie pod prosektorium.

Pracownik prosektorium jest zdania, że stawiane mu zarzuty są spowodowane tym, że wcześniej, gdy prowadził firmę pogrzebową „Granit”, nie chciał wejść w spółkę z „Memento Mori”.

Dyrektor szpitala twierdzi, że nie miał dotąd sygnałów o poleceniu usług pogrzebowych w prosektorium - ani od rodzin pacjentów, zmarłych w szpitalu, ani od pracowników. - Są jedynie skargi od konkurencyjnego zakładu pogrzebowego „Memento Mori” - dodaje.

Odnosząc się do zarzutów stawianych przez „Memento Mori”, dyrektor szpitala wyjaśnia: - Co robi żona pracownika prosektorium, mnie nie interesuje. Nie mogę też mu zakazać jeżdżenia karawanem do pracy, jeśli stawia go na parking przed szpitalem, który jest parkin-

giem publicznym.

Temu, że „Pascha” ma układy korupcyjne ze szpitalnym prosektorem - zaprzecza właścicielka tej firmy pogrzebowej (obwiniany o współpracę z nią prosektor jest jej odseparowanym mężem). Czego innego dowodzą jednak kolejni czytelnicy „Gazety”: - Byłam w październiku ub. r. w prosektorium na rozpoznaniu zwłok - relacjonuje Czytelniczka. - Wówczas to pracownik natrętnie proponował mi usługi firmy „Pascha”. Dostałam nawet ulotkę od pana, który reklamował ten zakład.

Podobny sygnał przekazał redakcji także właściciel innego zakładu pogrzebowego, przekonany o tym, że laborant sekcyjny powiązany jest z zakładem pogrzebowym „Pascha”. - Zgłosiła się do mnie klientka, która nie mogła odebrać z prosektorium zwłok, gdyż wniosku nie podpisał dyrektor - opowiada. - Gdy wreszcie mogła zabrać ciało, do mojego zakładu już nie wróciła. Okazało się, że pogrzeb zorganizowała „Pascha”.

Dyrekcja szpitala do niedawna twierdziła, że sygnały o tym, iż na terenie szpitala ktoś reklamuje usługi pogrzebowe, otrzymuje tylko od właściciela zakładu „Memento Mori”. Okazuje się jednak, że w tej sprawie interweniowała też inna firma.

Publikacje gazety komentują czytelnicy w rubryce „Ludzie mówią”. Oto dwie wypowiedzi:

◆ „(...) dyrektor szpitala tłumaczy się jak dziecko. Dziwię się, że w grudniowym szpitalu sprawę pracownika, powiązanego ze szpitalem pogrzebowym, załatwiono od ręki, w Łodzi też, tylko nie we Włocławku”.

◆ „Dziwi mnie zwyczaj jeżdżenia do pracy karawanem, o czym przeczytałem w „Gazecie”. O ile jestem dobrze zorientowana, na karawanach są nazwy firm pogrzebowych. Jeśli pracownik prosektorium jeździ po to, żeby reklamować jakąś firmę, to skandal. Dziwne jest także tłumaczenie tego pana, że jest w separacji z żoną, która ma firmę pogrzebową. O ile wiem, separacja dotyczy życia osobistego, a nie zawodowego”.

KUPIĘ

Samochód Polonez Bella

rok prod. 1997 - 2000

tel. (0 81) 820 4732

kom. 502 625 638 lub 502 625 668

„Rekordia” kontra „Karawan”

Kraków: zaciekle walczy o klientów

Nie ma zgody między przedsiębiorcami pogrzebowymi w stolicy Małopolski - donosi „Gazeta Wyborcza Kraków”. Od dłuższego czasu Jan Twardosz, właściciel firmy „Rekordia” oskarża Zbigniewa Barana, właściciela przedsiębiorstwa „Karawan”, współwłaściciela prosekutorium „Prosmed” przy szpitalu im. Żeromskiego, będącego jednocześnie wiceprezesem niedawno założonej organizacji pogrzebowej - o utrudnianie wydawania rodzinom (lub ich pełnomocnikom) osób zmarłych w szpitalu kart zgonów i namawianie do korzystania z usług „Karawanu”.

Do zaostrzenia konfliktu doszło w drugiej połowie marca 2003 r., kiedy to Jan Twardosz odmówił - odbierając zwłoki w szpitalnym prosekutorium obsługiwanym przez „Prosmed” - zapłacenia za toaletę pośmiertną, twierdząc że rodzina nieżyjącego pacjenta nie zlecała takiej usługi „Prosmedowi”. Podczas utarczki słownej, ekipa „Rekordii” niezauważenie wyniosła trumnę ze szpitala do karawanu i odjechała. Zbigniew Baran, współwłaściciel „Prosmedu” kwituje do zdarzenie oceną: „Rekordia” ukradła zwłoki.

Kiedy następnego dnia J. Twardosz przyjechał do szpitala podpisać poświadczenie odebrania zwłok, został - jak twierdzi - pobity przez prosektora „Prosmedu”, który krzyczał: - Trupa ukradłeś, s... stąd! - Twardosz trafił do szpitala z podejrzeniem wstrząsu mózgu i uszkodzonym kręgosłupem. Choć bójce przyglądali się inni pracownicy „Prosmedu”, potem okazało się, że nie było świadków zdarzenia. Sam Zbigniew Baran ocenia opowieść konkurenta o pobiciu za wyssaną z palca.

Konflikt między „Rekordią” a „Karawanem” obejmuje również cmentarz komunalny na Grębalowie (Nowa Huta).

Mają tam ekspozycje trumien, na które rodziny zmarłych mogą złożyć zamówienie, dwie krakowskie firmy: spółka Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych i „Rekordia” właśnie. - Mimo że nie zalegałem z czynszem, a za wynajem jednego z pomieszczeń płacimy olbrzymie pieniądze, niedawno otrzymaliśmy z Zarządu Cmentarzy Komunalnych wypowiedzenie - skarży się Jan Twardosz. Uważa to za kolejny dowód na nieuczciwą konkurencję, bo np. PUK wypowiedzenia nie otrzymał. Obwinia jednak za wypowiedzenie przede wszystkim Zbigniewa Barana: - Właściciel „Karawanu” odgrażał się, że dzięki układom z prezydentem miasta - nas stąd wykurzy. Z kolei Zb. Baran odżegnuje się od kontaktów z prezydentem Krakowa, twierdząc że nie jest jego sympatykiem. J. Twardosz zapowiada wszczęcie postępowania antymonopolowego przeciwko gminie, „Karawanowi” z „Prosmedem” oraz PUK-owi.

■ „Rekordia” działa na rynku od sześciu lat i organizuje rocznie ok. 240 pogrzebów.

■ „Karawan” istnieje od 22. lat i wykonuje rocznie ok. 900 pogrzebów. Firma współpracuje z policją, a współwłaściciel przedsiębiorstwa wydzierżawia dwa prosektoria przy szpitalach im. Dietla i im. Żeromskiego. „Gazeta Wyborcza” podaje, że - z uwagi na to, iż Zb. Baran pełni prominentną funkcję w korporacji pogrzebowników - „część środowiska medycznego i prawniczego uznała, że łączenie tych dwóch zajęć (tj. dzierżawcy prosektoriów i wiceprezesury organizacji zawodowej) jest kontrowersyjne i rodzi ryzyko nadużyć”

**SYST-KOM**

ul. Żytnia 73/34
01-149 Warszawa
tel. 0-607 498 896
syst_kom@poczta.onet.pl

EWGROB 2000

profesjonalny system do zarządzania
cmentarzem komunalnym

Nasz system to:

- ♦ wszystkie rejestry prowadzone na cmentarzu
- ♦ pełna obsługa sprzedaży i kasy
- ♦ nowoczesna technologia
- ♦ stały rozwój aplikacji
- ♦ przepis na zapanowanie nad zwiększającym się zapotrzebowaniem sprawozdawczości
- ♦ współpraca z dowolnym systemem księgowym
- ♦ dużo raportów (również księgowych np. rejestr VAT)
- ♦ praca w sieci komputerowej

Zapewniamy:

- ♦ prezentację systemu
- ♦ wdrożenie systemu
- ♦ szkolenia
- ♦ umowę serwisową
- ♦ hot-line
- ♦ przeniesienie danych z istniejących rejestrów komputerowych

Posiadamy:

- ♦ referencje
- ♦ duże doświadczenie

**bądź nowoczesny
z nami Cię stać!**

Przeczytaj o nas w **MEMENTO** nr IX/X/2000; zadzwoń, wyślemy Ci broszurę informacyjną

Wymuszanie dodatkowych opłat za posługę

Zamiast na wieniec, pieniądze dla proboszcza

Przedsiębiorcy pogrzebowi, wykonujący pogrzeby w parafii Osobnica (miejscowość w pobliżu Jasła, woj. podkarpackie) sygnalizują nam oryginalny sposób wyludzenia dodatkowych pieniędzy od rodzin osób zmarłych przez miejscowego proboszcza.

Opłata za pogrzebową posługę religijną wynosi w Osobnicy 450 zł, co nie jest mało, bo ponad 10 % zasiłku pogrzebowego ZUS. Proboszcz jednak próbuje zwiększyć swe wpływy z pogrzebów w sposób trudny do zaakceptowania. Nakłania bowiem rodziny, żeby nie kupowały do pogrzebów swych bliskich wieńców i wiązanek, lecz pieniądze przeznaczone na ten cel przekazywały na „potrzeby kościoła”. Ci, którzy nie stosują się do tego zalecenia, są napiętnowani podczas nabożeństwa, jako osoby „niepostępujące jak chrześcijanie”.

Są rodziny ulegające presji kapłana, co z kolei jednak budzi sprzeciw przedsiębiorców pogrzebowych, bo sprzedaż wieńców - na małym i ciasnym rynku usług funeralnych w Osobnicy - stanowi istotne dla nich przychody (wieniec kosztuje tam 40 - 50 zł). Argumentują, że kwaciarstwo stanowi segment ich działalności gospodarczej, z czym jednak stara się konkurować ksiądz, w sposób nieuczciwy, wykorzystując swą uprzywilejowaną pozycję i nie wnosząc od zysków ze swego procederu żadnych podatków.

Prezydent zmienił decyzję premiera

Prestiżowe miejsce na grób Z. Krzyszkowiaka

Przesadzona byłaby opinia, że napięcia między prezydentem RP a premierem przejawiają się również w sferze rzeczy ostatecznych, niemniej można odnieść wrażenie, że w poniższej sprawie władza mogła sobie oszczędzić ujawniania wątpliwości, czy Zdzisław Krzyszkowiak wielkim Polakiem był.

Trumnę z ciałem zmarłego w marcu 2003 r. Zdzisława Krzyszkowiaka, wybitnego lekkoatlety, złożono na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Powązkowskiej w Warszawie. Premier Leszek Miller - na wniosek rodziny zmarłego - wyznaczył miejsce na grób w prominentnych „kwaterach profesorskich”, co jednak bliscy naszego olimpijczyka uznali za miejsce nie dość honorowe, bo odległe od domu przedpogrzebowego, gdzie znajdują się groby osobistości najbardziej zasłużonych. Gdy wniesli o zmianę decyzji, usłyszeli, że kompetencje premiera nie dają możliwości wyznaczania miejsc poza granicami „kwater profesorskich”.

Rodzina jednak nie ustąpiła, wstrzymując jednocześnie przygotowania do pochówku, który wykonywać miał Dom Pogrzebowy „Służew”, a który zaplanowano na 1 kwietnia. Bliscy dotarli do osób bliskich prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, wnosząc o zmianę decyzji premiera. Prezydent oczywiście decyzję zmienił, wskazując miejsce w „kwaterze prezydenckiej” (nosi ona nazwę: A - 3 „Tuje”), obok mogiły prof. Lecha Falandysza, doradcy i prawnika prezydenta Lecha Wałęsy.

Z nowożytnej historii kremacji

Gliwice: ruiny spopieliarni na Cmentarzu Centralnym

Mało wiadomo o niemieckich krematoriach, które po 1945 r. znalazły się w granicach Polski. Udało się nam dotrzeć do informacji o przedwojennych spopieliarniach w Gdańsku, Jeleniej Górze i Szczecinie. Mało wiemy natomiast o niemieckich kremacyjnych funerariach np. Wrocławia, Opola, Zielonej Góry, czy większych miast Górnego Śląska, a w wielu z nich dokonywano - jak



to określają Francuzi - „pochówku ogniem”.

Zupełnie przypadkowo na ruiny krematorium trafił inż. Antoni Białous, dystrybutor szwedzkich urządzeń kremacyjnych i znakomity fotografik, zwiedzając Cmentarz Centralny w Gliwicach (mieście powiatowym w woj. śląskim, liczącym ponad 210 tys. mieszkańców).

Miasto o starych śladach polskości leżało w granicach Prus. W latach 1919 - 1921 jego mieszkańcy brali udział w powstaniach śląskich; po plebiscycie w 1922 r. pozostało w granicach Niemiec. Można przypuszczać, że krematorium wybudowano w drugiej połowie lat 20. XX wieku. Obiekt wysadzili Rosjanie po wejściu do Gliwic w 1945 r. To co po nim pozostało, to komin pozorujący dzwonnice.

Ruiny znajdują się na jednym z kilku cmentarzy administrowanych przez Zarząd Cmentarzy Komunalnych Miejskiego Zarządu Usług Komunalnych w Gliwicach. Cmentarz ten - założony w 1924 r. - leży przy ul. Kozielskiej 120. Znajduje się na nim czynna do dzisiaj i dobrze utrzymana kaplica pogrzebowa z chłodnią.



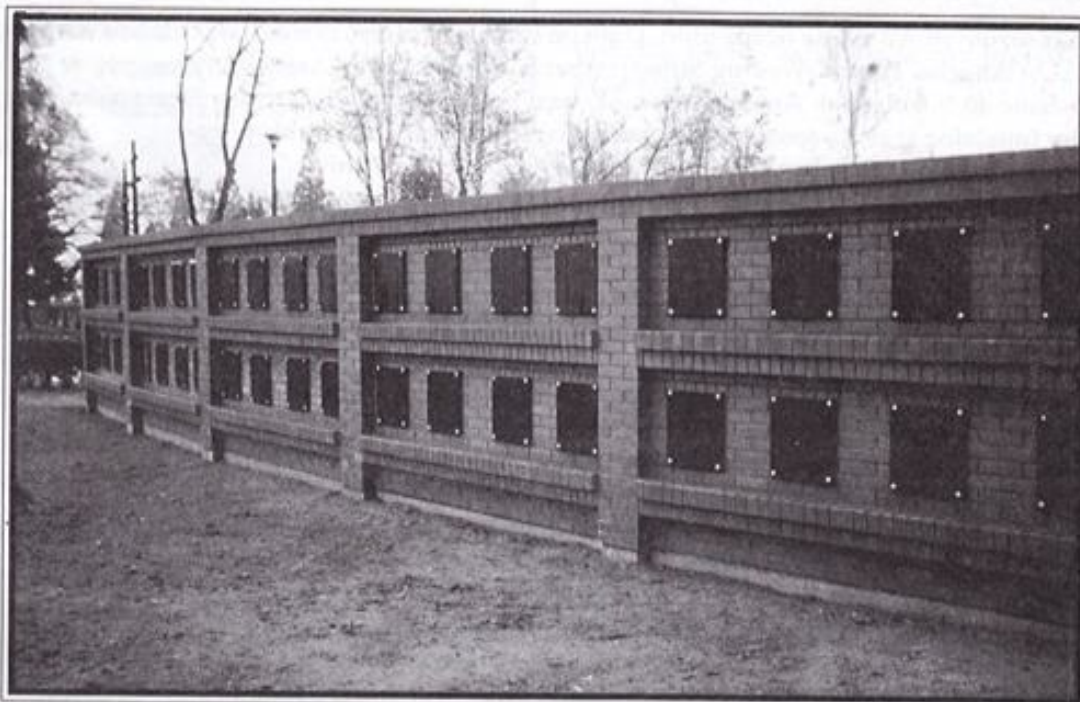
**Cennik opłat za usługi
świadczone przez Zakład Budżetowy
„Cmentarz Miejski” w Białymstoku,
obowiązujący od dnia 1 lipca 2001 roku.**

1.	Miejsce pod grób ziemny pojedynczy o wymiarach 1,30 x 2,30 m, odstępy boczne po 0,50 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy nagrobka i grobu murowanego,	190,-
2.	Miejsce pod grób ziemny pojedynczy o wymiarach 1,30 x 2,30 m, odstępy boczne po 0,50 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy grobu murowanego,	320,-
3.	Miejsce pod grób ziemny pojedynczy przy alei o wymiarach 1,30 x 2,30 m, odstępy boczne po 0,50 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy grobu murowanego,	480,-
4.	Miejsce pod grób ziemny rodzinny o wymiarach 2,20 x 2,30 m, odstępy boczne po 0,50 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy grobu murowanego,	480,-
5.	Miejsce pod grób ziemny rodzinny przy alei o wymiarach 2,20 x 2,30 m, odstępy boczne po 0,50 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy grobu murowanego,	800,-
6.	Miejsce pod grób ziemny dziecienny o wymiarach 0,60 x 1,20 m, odstępy boczne po 0,40 m, na okres 20 lat, bez prawa budowy grobu murowanego,	100,-
7.	Nisza urnowa w kolumbarium o wymiarach 0,42 x 0,42 x 0,52 m, na okres 20 lat,	2.400,-
8.	Miejsce pod grób murowany o wymiarach 1,30 x 2,50 m, odstępy boczne po 0,50 m,	2.400,-
9.	Miejsce pod grób murowany o wymiarach 2,20 x 2,50 m, odstępy boczne po 0,50 m,	4.000,-
10.	Rezerwacja jednego miejsca w poziomie w grobie pojedynczym i rodzinnym dla osób żyjących (nie dotyczy grobów murowanych),	480,-
11.	Przygotowanie grobu murowanego bez nagrobka do pochówku lub ekshumacji,	160,-
12.	Wykopanie grobu ziemnego,	320,-
13.	Zasypanie grobu ziemnego,	100,-
14.	Wykopanie grobu ziemnego głębinowego,	380,-
15.	Zasypanie grobu ziemnego głębinowego,	130,-
16.	Wykopanie i zasypanie grobu dzieciennego,	100,-
17.	Obsługa pogrzebu,	100,-
18.	Demontaż i montaż płyty lastrykowej przykrywającej nagrobek,	60,-
19.	Demontaż i montaż płyty granitowej przykrywającej nagrobek,	320,-
20.	Wynajęcie robotnika do prac nie ujętych w cenniku (za 1 godz.),	30,-

21.	Ekshumacja zwłok (bez kopania dołu): a/ osoby dorosłej do 5 lat od zgonu, b/ osoby dorosłej od 5 lat do 10 lat od zgonu, c/ osoby dorosłej od 10 do 20 lat od zgonu, d/ osoby dorosłej powyżej 20 lat od zgonu, e/ dzieci do 6 lat, f/ urny z prochami	800,- 700,- 640,- 510,- 320,- 100,-
22.	Przechowanie zwłok w chłodni (za 1 godz.),	5,-
23.	Wynajęcie kaplicy (do 1 godz.),	110,-
24.	Oplata za jednorazowy wjazd na teren cmentarza; a/ samochód osobowy, osobowo-ciężarowy, b/ koparka, dźwig, ciągnik, samochód ciężarowy, <i>Oplaty nie dotyczą pojazdów:</i> - dowożących zwłoki do domu pogrzebowego, - inwalidzkich, - uprzywilejowanych, - przedsiębiorstw realizujących roboty na podstawie umów zawartych z zakładem Budżetowym „Cmentarz Miejski”, - Zarządu Miasta Białegostoku oraz pojazdów zakładowych.	10,- 20,-

Podstawa prawna:

Uchwała Nr XLI/536/2001 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 25 czerwca 2001 roku w sprawie ustalenia wysokości opłat za usługi świadczone przez Zakład Budżetowy "Cmentarz Miejski" w Białymstoku.



Mur urnowy na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku

• Historia i kultura pogrzebu • Historia i kultura pogrzebu

POCHÓWEK U HUNÓW

„Źródłem wszystkich nieszczęść i różnorodnych klęsk, które spowodowała wojenna zaciętość, było plemię Hunów zamieszkujące za Meockimi Błotami (Morze Azowskie) i przekraczające wszelką miarę dzikości.”. Tak o Hunach pisał grecki historyk Marcellinus. Podobno odznaczeni byli krepą budową, siłą, tłustymi pośladkami i straszonym wyglądem. Mówiąc wprost, przypominali dzikie zwierzęta.

Ten koczowniczy lud ze wschodnich obszarów Azji Środkowej pojawił się na arenie dziejowej w II w. p.n.e. W połowie IV wieku naszej ery Hunowie dotarli do stepów czarnomorskich, stając się bezpośrednią przyczyną europejskiej wędrówki ludów. Największą potęgę osiągnęli w V wieku za panowania Attyli, kiedy ich wpływy sięgały od Kaukazu aż po Ren, a wschodnie Cesarstwo Rzymskie musiało płacić im daninę. Po śmierci Attyli w 453 roku imperium Hunów szybko się rozpadło.

Nieustannie wędrujący wojowniczy lud z niesłychaną energią przystępował do chowania swoich zmarłych. Zwłoki składano w namiocie, który należał do nieboszczyka. Rodzina i krewni zabijali konie i woły, które przynoszono zmarłemu w darze. Potem wszyscy biegali wokół namiotu z krzykiem i zawozeniem. Policzki nacinalo nożami, żeby krew i łzy płynęły razem po twarzach. Po paru dniach kładli zwłoki na koniu i podpalali. Popioły składano do ziemi, ustawiając w tym miejscu drewniany słup.

Grobowiec był niewielkim pomieszczeniem, w którym rysowano wizerunek zmarłego oraz sceny z walk, w jakich brał udział. Przed grobem układano kamienie, z których każdy był wyobrażeniem zabitego wroga. Niektórzy zmarli mieli na sumieniu wielu wrogów, toteż układano im setki a nawet tysiące kamieni. Hunowie cenili śmierć poniesioną w walce, natomiast śmierć na skutek choroby okrywała rodzinę wstydem.

Attyła, najśłynniejszy władca Hunów, postrach całej Euro-

py, zmarł podczas przygotowań do wojny z Cesarstwem Wschodniorzymskim w roku 453. Wokół zwłok - wystawionych na widok publiczny - jeździli konno wojownicy płacząc „krwawymi łzami”. Lamentowała jego najbliższa rodzina i wszyscy żołnierze. Ciemną nocą złożono ciało do ziemi w trzech trumnach. Pierwsza była złota, druga srebrna, a trzecia z żelaza. Ta ostatnia stanowiła symbol ogromnej siły władcy, który podbił wiele ludów, natomiast złoto i srebro to były dary honorowe i trybuty od obu rzymskich cesarstw.

Do grobu złożono ogromne ilości zdobycznej broni, klejnoty, pancerz i oznaki wysokiej godności zmarłego. Dla bezpieczeństwa cennych skarbów natychmiast zamordowano ludzi, którzy pochowali władcę.

Niektóre zwyczaje z czasów Attyli zachowały się do chwili obecnej. Wśród węgierskich kamieniarzy popularne jest powiedzenie, które brzmi mniej więcej tak: „kamieniarz zanim umrze, zleci, aby do jego krypty włożono beczkę wina”. Na Węgrzech Kościół od czasów średniowiecza tępi zwyczaj urządzania libacji w kryptach grobowych, uznając je za przeżytek pogaństwa. Nie jest to jednak działanie w pełni skuteczne, skoro wciąż krążą wśród ludzi opowieści o tego rodzaju praktykach, potwierdzone przez naocznych świadków.

Oto niejaki Nagy Lajos na początku XX wieku kazał przed śmiercią zbudować sobie kryptę na cmentarzu. Potem na środku ustawił wielki dzban wina i stoły z obfitym jadłem. Kiedy goście przybyli na miejsce, przyjechała cygańska orkiestra, która przygrywała biesiadnikom do białego rana. Niejaki Kis Janos zrobił to samo w Dunapataju. Kiedy jego krypta była gotowa, przyniósł stągiew wina, zabił barana i razem z przyjaciółmi urządził wielką libację.

Aleksandra Danecka

USA: dziwne urny i „biżuteria kremacyjna”

W Stanach Zjednoczonych AP rośnie liczba osób, które po śmierci chcą być skremowane - z 9 % w 1982 r. do 26 % w 2001 r. - pisze „Los Angeles Times”. Według Stowarzyszenia Kremacyjnego Ameryki Północnej, w 2010 r. kremacji poddanych zostanie 40 % zmarłych Amerykanów. - Z tego powodu - mówi dyrektor Stowarzyszenia, Jack Springer - firmy funeralne szukają sposobów, by jak najlepiej i oryginalnie wyeksponować prochy swych bliskich. Widziałem już urny w formie toreb na kije golfowe, butów kowbojskich, a nawet sporządzone ze skorup strusich jaj, przyozdobionych kamieniami półszlachetnymi, które kosztowały 1200 dolarów za sztukę...

W produkcji oryginalnych urn wyspecjalizowała się zwłaszcza firma Batesville Casket Co., będąca największym w USA wytwórcą trumien i urn. Oferuje ona ponad sto modeli urn o różnych formach. Są wśród nich popielnice w kształcie sarny i rozgwiazdy. W 1993 r. firma wyprodukowała urnę zwieńczoną trzema delfinami. Popyt na ten model przekroczył oczekiwania wytwórców, a delfin jest dzisiaj stałym motywem w amerykańskich domach pogrzebowych.

Z kolei Terri Craig, która wraz z rodziną prowadzi Dom Pogrzebowy Charles Carroll w mieście Ventura, oferuje „biżuterię kremacyjną”: medaliony i wisiorki, w których można pomieścić niewielką ilość popiołów. - To symbol przywiązania do bliskiej osoby - wyjaśnia Craig. W USA tego rodzaju biżuterię zaczęto produkować w 1992 r. Pierwsze modele zaprojektowała Lisa Saxer - Buros. Były to wydrążone wisiorki, z których każdy mieścił pół łyżeczki prochów jej matki. Lisa podarowała je swemu rodzeństwu na Boże Narodzenie. Dzisiaj jej firma, znajdująca się w Janesville w stanie Wisconsin, sprzedaje 30 typów biżuterii kremacyjnej, od serduszek i krzyżyków po motylki.



Amerykańska „biżuteria kremacyjna”: medaliony na prochy ze srebra i czternastokaratowego złota. (Z reklamy zamieszczonej w miesięczniku pogrzebowym „American Funeral Director”).

Cmentarze świata

Austria, Ossiach: grób króla Bolesława Śmiałego

W austriackiej miejscowości Ossiach, leżącej w Karyntii, w pobliżu autostrady do Włoch - znajduje się dawne benedyktyński opactwo, założone w XI wieku. Z kościołem sąsiaduje dawny klasztor (jest w nim obecnie hotel i galeria sztuki) oraz cmentarz. Dla Polaków szczególną atrakcją jest - przylegający do zewnętrznej ściany kościoła - grób polskiego króla Bolesława II, zwanego Śmiałym (lub Szczodrym), zabójcy biskupa Stanisława.

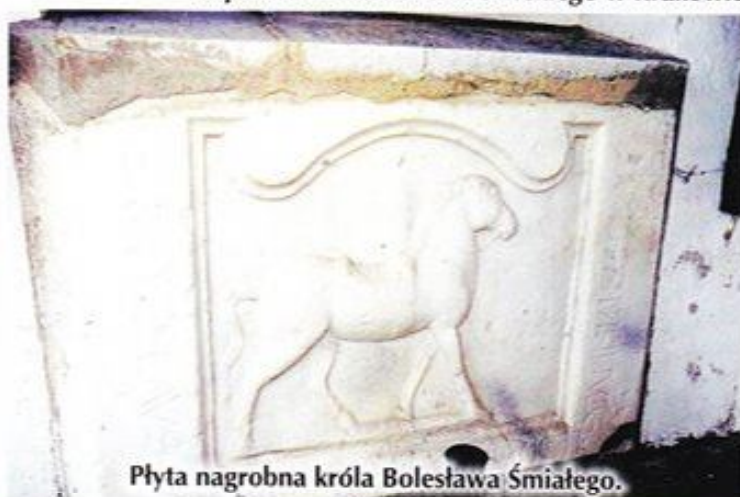
Po zamordowaniu św. Stanisława król Bolesław Śmiały - wygnany z kraju - schronił się najpierw u benedyktynów na Węgrzech, a później przywędrował jako żebrak do opactwa w Ossiach. Z pokorą wykonywał tu najcięższe posługi, by odpokutować swój czyn. Gdy umierał, ujawnił opatowi dokumenty i królewski pierścień. W uznaniu jego pobożności i pokory benedyktyni pochowali swego współbrata przy bocznej ścianie świątyni.

Po II wojnie światowej, stacjonujący w Karyntii II Legion Polski, dokonał bez zezwolenia konserwacji grobu. Dwukrotnie też podejmowano próby przeniesienia szczątków i grobu króla do Polski, na co jednak nie zgodziły się władze Austrii. Jako że miejsce jest bardzo zaniedbane, powołano u nas Komitet Pielęgnacji Grobu Bolesława II.

*Tekst i foto: ks. dr Krzysztof T. Sojka
Kapelan Cmentarza Rakowickiego w Krakowie*



Kościół dawnego opactwa w Ossiach.



Płyta nagrobna króla Bolesława Śmiałego.



Ołtarz na przykościelnym cmentarzu.



Groby z dużą kolekcją metalowych krzyży.



Płyta ku pamięci króla, ufundowana przez żołnierzy II Legionu Polskiego w 1946 r.

ZAPRASZAMY DO NASZEJ NOWEJ SIEDZIBY



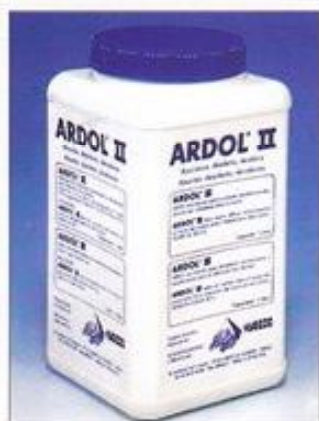
HYGECO

Polska sp. z o. o.

05-092 ŁOMIANKI, ul. Partyzantów 34
tel. (0...22) 751-37-44, 751-08-15
<http://www.hygeco.com.pl>, mail: info@hygeco.com.pl



Wkłady (kuwety) do trumien z folii biodegradacyjnej, z pochłaniaczem (absorbentem), zapobiegającym wyciekom. Wkład stosowany wewnątrz trumny i dopasowany do jej kształtu jest łatwy w użyciu i niezwykle przydatny podczas transportu bądź przetrzymywania ciała w trumnie przez dłuższy czas. Cena b. niska.



Proszek ultra absorbujący "Ardol", dezynfekujący i dezodorujący. Jest to produkt wysokiej jakości o bardzo szerokim zastosowaniu. Rozsypuje się go równomiernie, m. in. na dnie trumny przed złożeniem zwłok. Sprzedawany w pojemnikach jedno i dwudziestopięciolitrowych. Jeden litr "Ardolu" pochłania 10 litrów płynów. Cena b. niska.

● *Stosowanie w/w środków jest całkowicie zgodne z przepisami Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 7. 12. 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi, które weszło w życie 28 marca 2002 r.*



Chłodnie
dla zakładów pogrzebowych
i szpitali
po atrakcyjnych cenach